

O potrzebie szkolenia partyjnego świadczą jego efekty

Już od wielu lat, z końcem m-ca czerwca, odbywa się plenarne posiedzenie Komitetu Fabrycznego hutniczej organizacji partyjnej. Jego tematem jest ważny odcinek działalności partyjnej i w ogóle każdej organizacji społecznej, mianowicie szkolenie. Oczywiście szkolenie, używając tradycyjnego terminu, nie odpowiadającego zresztą dokładnie treści, którą wyraża — w organizacji partyjnej ma znaczenie podstawowe. Zadaniem, celem głównym tej działalności jest poznawanie i doskonalenie teorii marksizmu-leninizmu, doświadczeń polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego, zasad ideologii i polityki partii — przez jej członków i kandydatów.

Nie jest to jednak celem samym dla siebie, lecz stanowi działanie zmierzające do systematycznego podnoszenia poziomu świadomości wszystkich członków i kandydatów partii. Na tej dopiero podstawie, tj. po przyswojeniu sobie niezbędnego minimum wiedzy z tego zakresu, mogą oni z powodzeniem spełniać zadania wynikające z programu, statutu i uchwał partii.

W warunkach działania naszej hutniczej organizacji oznacza to, że cały proces szkolenia partyjnego winien przy-

gotowywać aktyw i szeregowych członków partii do ideowo-wychowawczego oddziaływania na wielotysięczną załogę kombinatu a szczególnie, na jej podstawowe, tj. robotnicze środowisko.

Naszym obowiązkiem jest stałe wyjaśnianie i przekonywanie o tożsamości celów budownictwa socjalistycznego z najżywniejszymi interesami klasy robotniczej, o społecznej i historycznej wyższości ustroju socjalistycznego nad kapitalizmem, o istocie patriotyzmu socjalistycznego i jedności założeń wokół programu partii, o słuszności decyzji kierownictwa partii i rządu podejmowanych w imię stałego podnoszenia stopy życiowej i doskonalenia socjalistycznych stosunków społecznych na bazie rozwoju materialnego, społecznego i kulturalnego naszego państwa.

Ocena w jakim stopniu działalność szkoleniowa w minionym roku 1973—74, spełniła te zadania, co zrobić dla jej usprawnienia, jaki wytyczyć program na następny rok — oto tematy obrad plenarnych KF PZPR w ubiegły piątek 28 czerwca br. W obradach, którym przewodniczył I sekretarz KF J. Nowotny, uczestniczył zast. kier. Woj. Ośrodka Propagandy Partyjnej Z. Leś oraz

wszyscy I sekretarze KZ i członkowie zespołu szkolenia partyjnego przy KF HiL.

Plenum w oparciu o obszerny materiał informacyjny i referat wygłoszony przez sekretarza KF J. Węglę, oceniło efekty minionego roku szkoleniowego w organizacji partyjnej i w pozostałych organizacjach społecznych huty. Ocena ta nie opiera się jednak na formalnych danych, jak: ilość zespołów, uczestników, frekwencja na zajęciach itp., lecz przede wszystkim uwzględnia

(Dalszy ciąg na str. 2)

Dwadzieścia pięć lat temu podjęli się, wydawać by się mogło szczytowo, wśród pół uprawnych i błotnistych bezdroży miał powstać wielki kombinat metalurgiczny, i tuż obok osiedla dla hutników i budowlanych — kilkudziesięciotysięczne miasto. Jedynie wielki entuzjazm i młodzieńcza, śmiała ślegająca wyobraźnia pozwoliła im przetrwać najtrudniejsze dni. Kiedy to przemierzało się pieszko po kilka, może kilkanaście kilometrów dziennie, kiedy prowizoryczne baraki i namioty oraz kantorki na budowie były całym domostwem i namiastką ogniska domowego. A jednak rosły nowe, kolejne budynki... obiekty huty. W rękach i... sercach junaków SP i przyjeżdżającej z różnych stron kraju, zetempowskiej młodzieży.

Większość budowniczych zadomowiła się w Nowej Hucie na stałe, wielu wyjechało do swoich rodzin, na inne fronty wielkich inwestycji Polski Ludowej... Ale po latach spotka-

li się znowu, by oglądać dzieło równie własnych rąk, by skonfrontować marzenia z dzisiejszą, nowohucką rzeczywistością. Była to, zwłaszcza dla przyjezdnych, konfrontacja zaskakująca. Zastali Nową Hutę — 186-tysięczne miasto ciągle prężnie rozwijające się, i wciąż potężniejący kombinat.

Te dwa dni (ubiegła sobota i niedziela), zjazdu budowniczych wypełnione były po brzegi. Mieli wiele do obejrzenia, do powiedzenia sobie. Był również czas na wspomnienia i refleksje.

W pierwszym dniu spotkania, pionierzy zwiedzili dzielnicę mieszkaniową, podziwiali jej najnowsze osiągnięcia — nowo oddaną Szkołę Muzyczną, Szkołę na miarę naszych marzeń i potrzeb. Zwiedzili również kolorowe, pięknie po-

chał Olszewski, Ludwik Orzechowski, Maria Piekara, Andrzej Piotrowski, Ludwik Polański, Władysław Sadowski, Antoni Skocz, Stefan Smalcerz, Jan Stankiewicz, Jan Tasiar, Józef Troczyński, Jan Truszkowski, Jadwiga Wójcik, Bolesław Żelisko, Franciszek Misiuda.

Ponadto wręczono 44 Złote Krzyże Zasługi, 76 Srebrnych i 50 Brązowych Krzyży Zasługi. Wyróżniających się w pracy zawodowej oraz w działalności polityczno-społecznej ludzi udekorowano również Odznakami Budowniczego Nowej Huty, Budowniczego Huty im. Lenina, Odznakami za Pracę Społeczną dla Miasta Krakowa oraz Odznakami za Zasługi dla Ziemi Krakowskiej.

Wręczono także dyplomy i medale pamiątkowe nadane przez Komitet Obchodu 25-lecia Nowej Huty.

Miłym akcentem uroczystości było przekazanie przedstawicielom Nowej Huty upominku od delegacji miasta Dymitrowgrad w Bułgarii oraz koszki kwiatów od delegacji PBP „Budostal”.

Uroczysta, jubileuszowa sesja Dzielnicowej Rady Narodowej zakończyła się koncertem w wykonaniu Orkiestry i Chóru Polskiego Radia w Krakowie pod dyrekcją Krzysztofa Missony, z udziałem skrzypka Konstantego Kulki.

(jd)

Opowiada znajomy: „dostałem niedawno nagrodę w pracy — nawet dość wysoką kwotę — na urlop jak znalazł. Tylko, wie pan nie podobala mi się jedna sprawa — szef zawiadomił mnie o tym słowami: „Daliśmy Wam nagrodę, odbierzcie sobie w kasie w piątek” i tyle. Ani jednego życzliwego słowa, ani uśmiechu, nie mówiąc już o gratulacjach. Poszedłem do kasy, wyczekałem się na panią kasjerkę, bo była zajęta pilną rozmową telefoniczną, a skierowała do słuchawki jak kanarek — tak kochanie, dobrze kochanie, całuję — wreszcie mnie zauważyła i po sprawdzeniu legitymacji rzuciła te pieniądze jak ochlap nie odpowiadając nawet na dziękuję. Najwidoczniej miała do mnie pretensje, że to ja biorę forsy nie ona, a przecież ona też potrzebuje, bo chciałaby się wystroić dla swojego „kochania”.

Glupia historia redaktorze, człowiek niby się cieszy z forsy, a jednocześnie jakos mu tyso z powodu tej zazdrości dookoła i wszyscy tak patrzą jak bym im tę forsy z kieszeni wyciągnął. Kasjerka smarkuła, przewrócone we łbie, ale najgorzej szef. Poważny, człowiek, żeby nawet coś serdecznie nie powiedzieć?! Bodaż dla pozoro-

GTŁOS

NOWEJ HUTY

Nr 26 (914)

29. VI. — 5. VII. 1974

Cena 1 zł

Spotkali się po latach

Pionierzy — budowniczy miasta i kombinatu



łożone osiedla mistrzejowickie rosnące jak grzyby po deszczu i starsze o kilka lat Bieniczyce noszące znamiona budownictwa oszczędnościowego, które to piękno starano się zmaczać w ciągu ostatnich lat — wprowadzając ciekawe elementy małej architektury wewnątrz osiedli, uzupełniając bieżące ciągi spacerowe o nowe, rozległe tereny zieleni syste-

matycznie łagodząc niedostatki występujące w sieci handlowo-usługowej.

„Spotkanie z dzielnicą” uwieńczono kwiatami złożonymi pod pomnikiem Janka Kraskiego. Był to wyraz hołdu dla wielkiego patrona młodzieży, bohatera lat wojny a zarazem były to chwile refleksji własnych jak to po wojnie, w

(Dalszy ciąg na str. 2)

Z uroczystej sesji DRN w Nowej Hucie

W poczuciu dobrze spełnionego obowiązku

Sobota, 22 czerwca. W nowej, pachnącej jeszcze świeżą farbą, sali koncertowej Szkoły Muzycznej zebrał się na uroczystej, jubileuszowej sesji Dzielnicowej Rady Narodowej i Dzielnicowego Komitetu Frontu Jedności Narodu w Nowej Hucie — przedstawiciele władz politycznych, administracyjnych i gospodarczych regionu i miasta, na czele z JÓZEFEM KLASĄ, przodujący pracownicy, mieszkańcy Nowej Huty.



Referat okolicznościowy wygłosił zast. przewodniczącego DRN Edward Cisowski. Narkreślił drogę przebytą przez budowniczych Nowej Huty i kombinatu metalurgicznego, od początku budowy do dzisiaj. Przedstawił pozycję huty na gospodarczej mapie Polski. Podkreślił wkład do osiągnięć ludzi dobrej roboty, ofiarnej rzeszy hutników oraz pracowników wszystkich nowohuckich przedsiębiorstw.

Przemówienie wygłosił również II sekretarz KW PZPR, przewodniczący Rady Narodowej miasta Krakowa Andrzej Czyż. A w imieniu zagranicznych delegacji pozdrowienia mieszkańcom Nowej Huty przekazał dyrektor ekonomiczny Huty w Koszycach. Zakończył on swe wystąpienie słowami: Cześć Waszej pracy!!!

Wyrazem uznania Polski Ludowej dla pracy i osiągnięć licznej rzeszy budowniczych Nowej Huty, hutników z kombinatu metalurgicznego i ludzi dobrej roboty z przedsiębiorstw i instytucji działających na terenie naszej dzielnicy — były liczne, wysokie odznaczenia państwowe przyznane przez Radę Państwa PRL. Udekorowane zostały nimi 203 osoby.

Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Józef Biedroński, Henryk Bielecki, Franciszek Bochnia, Adam Czarnecki, Eugeniusz Czeczotka, Stanisław Czekał, Jerzy Findysz, Maria Gacek, Jan Grzyb, Stanisław Karbowski, Stanisław Kowalczyk, Edward Madej, Henryk Madowicz, Michał Marcichów, Alfred Miodowicz, Saba Nur, Mi-



Podczas dekoracji odznaczeniami państwowymi.

Fot. M. Gładysiek

Wmurowanie aktu erekcyjnego pod Dom Kultury

22 czerwca na terenie placu budowy nowohuckiego Domu Kultury dokonano uroczystego wmurowania aktu erekcyjnego w fundamenty. Wypalił Bernard Kowalik, budowniczy z Komb. Bud. Mieszkan. Stanisław Jamka i nauczycielka Grażyna Regucka byli pierwszymi, którzy położyli cegły, zamykające otwór z dokumentem erekcyjnym. Ostatnimi zaś — I sekretarz KW PZPR Józef Klasa, wiceminister przemysłu ciężkiego — Józef Błaszczak i wiceminister budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych — Stanisław Pluciński.

W uroczystości tej wzięli udział przedstawiciele władz miasta i dzielnicy Nowa Huta, a także członkowie Komitetu Budowy Domu Kultury na czele z przewodniczącym Adamem Leńczowskim.

RD



Bernard Kowalik ze Stalowni Martenowskiej składa swój podpis na akcie erekcyjnym.

Fot. St. Gawliński

Coś tu nie gra...

ru, dla zachęty, czy on nie zdaje sobie z tego sprawy, że forsą jest bardzo ważna, tym ważniejsza im mniej tej forsą w portfelu, ale z drugiej strony uznanie i życzliwość też się liczy.

Dużo się mówi o trosce o człowieka, dużo się zrobiło z tych spraw socjalnych dla ludzi i sporo się robi, ale wciąż nie umiemy tego wykorzystać, nie umiemy się zdołać na trochę ciepła nawet przy okazji takiej nagrody. Narzeka się na ludzi, że są materialistami, że nadmierną wagę przywiązują do wynagrodzeń, ale nie jeden z szefów sam stwarza taką atmosferę, bo myśli, że jeżeli uchroni kogoś nagrodą, premią, podwyżką płacy za solidną robotę — to już zrobił wszystko dla człowieka i nie wysiła się na jedno słowo. Nie może zrozumieć takiej prostej sprawy, że każdy oczekuje tej życzliwości, zainteresowania i kiedy się tego nie doczeka to odczuwa zawód. Nie doczeka się raz, drugi i trzeci... to już więcej nie oczekuje. Zwykła sprawa — mówi — i tym samym odplaca innym, jeżeli sam znajdzie się w sy-

tuacji szefa. Szczególnie młodzi pracownicy dziwią się podobnemu traktowaniu, ci którzy po raz pierwszy dostają nagrody, jakieś nadzwyczajne premie. Dla nich to jest wielka sprawa i myślą wtedy, że każdy ich dostrzeże, oczekują obok tej forsy słów pochwały, zachęty — a tutaj nic oprócz forsy do kieszeni. I po latach zaczynają, tylko te forsy liczyć, tylko na nią oczekują, resztę mają w nosie! Nic dziwnego — tak zostali wychowani!!

Myślę, że coś tu nie gra i coś należałoby zmienić. To prawda, że same słowa uznania, kiedy podwyżkę i premie biorą inni — nie wystarczą, ale i forsą to za mało, kiedy rzuca ją na stół opryskliwa kasjerka. To jest lekceważenie i nic więcej, co gorzej lekceważenie tych, którzy na nie wcale nie zasługują, bo przecież jednak nagradza się najlepszych.

Byłoby dobrze, gąby pan o tym napisał, bo z podobnymi wypadkami spotkałem się w nie jednym zakładzie, w końcu żyje człowiek te pięćdziesiąt lat i ma trochę znajomych tu i ówdzie. Przy piwku ludzie o różnych sprawach mówią!!

Z ŻYCIA PARTII

Mgr inż. TADEUSZ KACZANOWSKI — główny branzysta do spraw odlewnictwa w TT, wykładowca szkolenia partyjnego w HiL od roku 1966.

„Prowadzenie wykładów sprawia mi przyjemność i satysfakcję”.

niło ono oczekiwane zadania. Ustalenie stałego terminu w miesiącu jest sprawą dobrą, ponieważ towarzysze przyzwyczajają się do niego.



— Wydaje mi się, że praktyka organizowania szkolenia po godzinach pracy, nie w pełni zdaje egzamin. Towarzysze po ośmiu godzinach są zmęczeni, a poza tym mają przeciw swoje troski domowe.

— Sprawą stale aktualną jest dobór wykładowców, nawet wśród kadry inżynierskiej, która siłą rzeczy nie żyje zagadnieniami humanistycznymi.

— Istotną sprawą jest kwestia systematycznego dokształcania wykładowców, prowadzonego w KF w formie seminariów. Dobrze prowadzone seminaria są bardzo pomocne dla wykładowców. Obecny rok był tego dowodem.

— Aby wykłady były interesujące, musi się stosować szereg zabiegów, które spełniłyby te wymogi. W żadnym przypadku wykładowca nie może czytać, musi stosować pewne przerwunki, które wzbudziłyby zainteresowanie słuchaczy.

— Każdy wykład szkoleniowy jeśli nie kończy się dyskusją, nie spełnia należycie swojego zadania. Zależy to przede wszystkim od umiejętności przeprowadzenia wykładu jak i — w mniejszym stopniu — od poziomu słuchaczy i przygotowania się ich do wykładu.

Rozmawiał M. OLEKSY

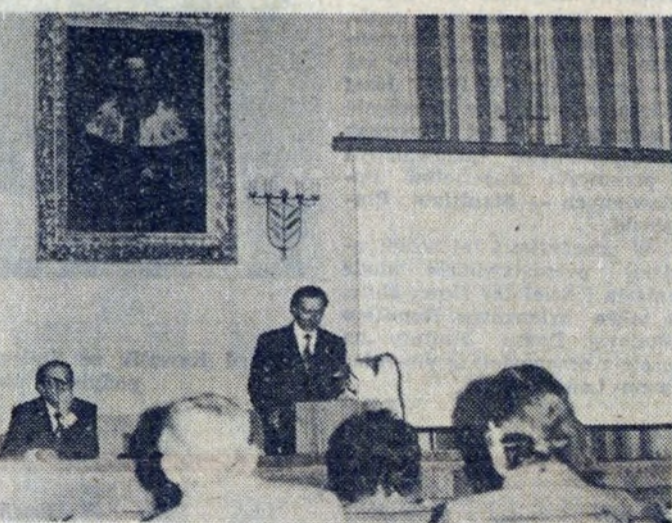
ŚMIERĆ NA TORACH KOLEJOWYCH

Na hałdzie żuźła w naszej hucie — pracują jak wiadomo nie tylko sami hutnicy. Są tutaj również zatrudnieni pracownicy PZGS zajmujący się wyszukiwaniem i odzyskaniem złomu. W nocy z 22 na 23 czerwca rozegrała się na torach kolejowych, w rejonie hałdy żuźłowej, tragedia. Zginął człowiek. Nikt niestety, nie był bezpośrednim świadkiem wypadku, stąd jego przyczyny i to, nie są jasne.

Późną nocą, około godziny 2.30 znalezione zostało na torach ciało rozjechanego przez kadzie żuźłowe człowieka. Denatem okazał się pracownik PZGS Wincenty Cygan. Co się okazało? Pracował on poprzedniego dnia, na zmianie od godz. 14 do 22. Kiedy i w jakich okolicznościach zginął, dowiemy się o tym, być może, w wyniku toczących się dochodzeń. (jd)

HENRYKA ROSIEK

Sesja naukowców i hutników



W ubiegłym tygodniu, w piątek 21 czerwca odbyło się wspólne posiedzenie Komisji Ergonomicznej Polskiej Akademii Nauk w Krakowie i Komisji Badań Społecznych Komitetu Fabrycznego Partii Huty im. Lenina. Stanowiło ono doskonałą okazję do szerokiej wymiany poglądów na temat efektywności poczynających zmierzających do poprawy szeroko rozumianych warunków pracy załogi HiL.

Józef Nowotny omówił problemy humanizacji pracy załogi w działalności fabrycznej organizacji partyjnej HiL w oparciu o przeprowadzone badania ankietowe wśród 3.515 pracowników zatrudnionych w pracy zmianowej. Z obszernego materiału wynika jasno, że została stworzona podstawa do podjęcia

przez dyrekcję huty i samorząd robotniczy konkretnych przedsięwzięć zmierzających do poprawy warunków pracy załogi w imię ich pełnej humanizacji.

Następnie mgr Lucyna Świągół i lekarz Janusz Pokorski przedstawili niezmiernie interesujący a równocześnie bardzo przejrzysty raport o wstępnych wynikach zespołowych prac badawczych wykonanych pod kierownictwem doc. dr hab. Andrzeja Ogińskiego przez zespół w składzie: mgr L. Świągół, lek. J. Pokorski, dr A. Hozowski, mgr Z. Ziętek, inż. A. Błahut w pracowni Fizjologii Pracy i Ergonomii Katedry Medycyny Pracy i Chorób Zawodowych AM przy współudziale Ośrodka Maszyn Analizy i HIL oraz Zakładów Leczniczo - Zapobiegawczych HiL.

Serdeczne podziękowania wszystkim, którzy przestali gratulacje, życzenia i pozdrowienia w związku z jubileuszem XXV-lecia Nowej Huty i Huty im. Lenina

składają
WŁADZE POLITYCZNO-ADMINISTRACYJNE DZIELNICY I KIEROWNICTWO POLITYCZNO-GOSPODARZE KOMBINATU

Wszystkim, którzy swym zaangażowaniem i ofiarnym wysiłkiem przyczynili się i wnieśli swój osobisty wkład w zorganizowanie i przeprowadzenie obchodów jubileuszu XXV-lecia Nowej Huty i Huty im. Lenina na poziomie godnym wysokiej rangi tych uroczystości i imprez — serdeczne podziękowania

składa
KOMITET ORGANIZACYJNY OBCHODÓW

Decydują efekty

(Dalszy ciąg ze str. 1)

korzystne zmiany w poziomie i rezultatach pracy polityczno-wyjaśniającej wśród szerokich kręgów bezpartyjnych towarzyszy pracy. Dobre wyniki produkcyjno-gospodarcze, prawidłowe stosunki międzyludzkie, atmosfera sprzyjająca realizacji coraz trudniejszych zadań — to wymowne przykłady, dobrze świadczące o wpływie motywacji ideowych na codzienną, trudną pracę załóg.

Aby jednak przynajmniej całkiem ogólnie zilustrować szkolenie partyjne, należy wspomnieć, że:

— obejmowało ono 6046 uczestników, zgrupowanych w 219 zespołach (tylko niewielkie zmiany ilościowe w porównaniu z 1972 — 73 r.),

— dysponuje ono następującymi 6-formami: centralnym szkoleniem kandydatów (363 uczestników), wprowadzonym w tym roku szkolnym, szkoleniem podstawowym (1169 uczestników), centralnym szkoleniem grupowych partyjnych (608 uczestników), również wprowadzonym w tym roku szkolnym, tzw. szkoleniem na poziomie średnim (4284 uczestników), Szkołami Aktywny Partyjny (384 ucz.) szkoleniem środowiskowym (dla nauczycieli i instruktorów szkolenia wewnątrzzakładowego — 136 uczestników) i WUML — ze 175 słuchaczami.

Ocena pozytywna nie oznacza, że wszystko jest w porządku. Niedostateczna frekwencja na niektórych zajęciach (szkolenie kandydatów i grupowych), niewystarczające wykorzystanie przez niektórych wykładowców stworzonych im coraz lepszych warunków do uzupełniania wiadomości i przygotowania się do zajęć; program Wieczorowych Szkół Aktywny nie zawsze dostosowany do zainteresowań i potrzeb uczestników — oto

Na ten raport składał się ergonomiczny wywiad z pracownikami w ocenie uciążliwości pracy na poszczególnych stanowiskach. Jako metodę badawczą zastosowano rozmowę z poszczególnymi ludźmi prowadzoną przez jednego pracownika naukowego.

Druga część raportu dotyczyła pracy garowego. Wymagająca wiele miesięcy uciążliwych badań, ale za to dogłębna analiza pracy garowego przy spuście surówki przyczyniła się, niezależnie od bogatego materiału naukowego, do usunięcia w trybie doraźnym przez kierownictwo wydziału niektórych niedogodności na stanowisku pracy.

Zamykając prezentację do robku badawczego, doc. dr hab. H. Ogiński przedstawił przegląd dotychczasowej działalności w zakresie ergonomii w HiL i zamierzenia na przyszłość.

Do godnych odnotowania należą badania prowadzone w ZMO (na zlecenie kierownictwa zakładu) nad uciążliwością pracy na stanowiskach rozładunkowych kształtek ogniotrwałych.

Zważywszy, że udział w posiedzeniu obok krakowskich naukowców i przedstawicieli Komisji Badań Społecznych, wzięli również kierownicy wielu wydziałów huty i aktywnie społeczno-polityczny, rozwinięta się bardzo ożywiona dyskusja, a ściślej mówiąc rzeczowa wymiana poglądów.

Piszę o tym fakcie tak szeroko bowiem było to wydarzenie nie notowane dotąd, które zapoczątkuje bardzo ściśle a w efekcie owocną dla obu stron współpracę między Komisją Ergonomiczną PAN a odpowiednimi komórkami, zajmującymi się humanizacją pracy w HiL.

najczęściej spotykane mankamenty w szkoleniu.

Podkreślono w dyskusji, że hutnicza organizacja partyjna dysponuje liczną, doświadczoną kadrami wykładowców szkolenia partyjnego.

Skoro mówimy o wykładowcach, szczególnie ważnej grupie aktywny partyjnego, zwolnionego z innych zajęć i funkcji — to wśród nich wyróżniają się towarzysze: T. Kaczanowski z DT, W. Peszko z ZRH, J. Kalafarski z DI, J. Rożnowski z P-66, S. Sawrej z TE, L. Opałko z ZO, J. Siemieniec z P-67, M. Samela z ZH, H. Nazim z P-63, J. Krakowiak z ZB, K. Kruk z TKJ, B. Rogoziński z DZ, Z. Chojnacki z P-61. Za długoletnią, zaangażowaną pracę w szkoleniu partyjnym — T. Kaczanowski, R. Głab i Z. Ziętek zostali odznaczeni 18 bm. Złotą Odznaką m. Krakowa.

Plenum KF oceniło również działalność szkoleniową orga-

DOBRE WYNIKI SZKOLENIA PARTYJNEGO W KZ DA

Ostatnio odbyło się uroczyste zakończenie roku szkoleniowego w Komitecie Zakładowym PZPR Dyrekcji Administracyjnej. W kawiarni ZDK spotkali się wykładowcy szkolenia partyjnego oraz jego uczestnicy. Komitet Fabryczny PZPR HiL reprezentował Bronisław Szumiec.

JAK WYKONUJEMY PLAN?

TABELA WYKONANIA ZADAŃ PRODUKCYJNYCH HiL DO 26 BM. WL.

Zakład Mat. Ogniotrwałych	proc. pl.
wyroby szamotowe	98
wyroby zasadowe	96
Zakład Koksochemiczny	
koks ogółem	100
koks wielkopiecowy	99
Aglomerownia HiL	
aglomerat I	99
aglomerat II	99
Wielkie Piece	
surówka	99
Stalownia HiL	
stal ogółem	95
stal martenowska	93
stal konwertorowa	97
stal elektryczna	95
Wydział Wlewnie	
wlewnice	101
Wydz. Walcownie Wstępne	
kęsiska	95
kęsy	93
Walcownia Slabing	
slaby	95
Walcownia Gorąca Blach	
blacha	96
Walcownia Gorąca Taśm	
taśma	96
Walcownia Drobna	
profile drobne	97
walcówka	96
Walcownie	
wyroby gor. walcowane	96
Walcownia Zimna Blach	
blacha czarna	97
blacha ocynkowana	105
blacha ocynkowana ogn.	95
i elektrolitycznie	98
Wydział Rur Zgrzewanych	
rury stalowe	98
Wydz. Prof. Giętych Bochnia	
profile gięte	100

ZAMIAST KOMENTARZA.

Trudna sytuacja panuje obecnie w hucie. Zaległości w produkcji stali sięgają 20 tys. ton. A czasu pozostało już niewiele, koniec miesiąca za pasem. Niedobory notujemy również w produkcji: kęsisek, kęsów i slabów. Nie został wykonany plan w asortymencie blachy gorąco-walcowanej i taśmy. Są trudności z produkcją profili drobnych i drutu. Nawet Wydział Rur Zgrzewanych, słynący zawsze z rytmiczności pracy, pozostał trochę w tyle. Nie wykonał swych zadań, brak mu ponad 100 km rur. Trzeba więc w ostatnich dniach czerwca ogromnego wysiłku i dużej mobilizacji załogi, aby zaległości nadrobić i zamknąć miesiąc jakimś przyzwoitym bilansem. (jd)

nizacji związkowej, młodzieżowej, rady robotniczej, i ORNOT, które dążą do podwyższenia poziomu ideowego i wiadomości specjalistycznych określonych grup swego aktywu oraz młodych członków (ZMS).

Program szkolenia na rok następny, tj. 1974-75, utrzymuje dotychczasowe formy, jako sprawdzone i równocześnie akceptowane przez uczestników, a więc odpowiadające potrzebom i zainteresowaniom naszego hutniczego środowiska.

Uchwała przyjęta w wyniku obrad m. in. zobowiązuje egzekutywę KF oraz egzekutywy KZ i OOP do zapewnienia realizacji programu szkolenia i eliminowania dotychczasowych niedociągnięć.

W końcowym punkcie obrad plenum wysłuchało informacji o zakończonej obecnie dorocznej kampanii rozmów partyjnych. (J. Ch.)

Wyniki szkolenia przedstawił sekretarz propagandy KZ PZPR przy DA Jan Kost. Zebrani wysłuchali następnie interesującej prelekcji o rozwoju społeczno-gospodarczym PRL w okresie XXX-lecia.

Kilka informacji o wynikach szkolenia partyjnego w tej organizacji. Szkoleniem objętych było 108 towarzyszy, a dwóch uczestniczyło na zajęciach WUML. Aktywny udział wzięli też w szkoleniu bezpartyjni: systematycznie uczęszczają na zajęcia około 30 osób. W szkoleniu kandydatów, prowadzonym oddzielnie przez KF, brało udział 14 osób. Na podkreślenie zasługuje dość dobra frekwencja na zajęciach szkoleniowych, wynosząca 81,5 proc.

Dużym zainteresowaniem cieszyły się lektoria o aktualnej sytuacji międzynarodowej wygłaszane przez lektora KW PZPR Andrzeja Lisowskiego.

Spośród kadry własnych wykładowców na szczególne wyróżnienie zasłużyli towarzysze: Bronisław Gąsól, Władysław Jakubczyk, Danuta Szymańska, Józef Podkówa. Otrzymał oni za wniesiony trud i wysiłek — kwiaty oraz nagrody książkowe. W części artystycznej uroczystości wystąpił aktor Teatru im. Juliusza Słowackiego w Krakowie Aleksander Polek, a piosenki wykonywane przez zespół ZDK HiL były dedykowane najlepszym uczestnikom szkolenia, tym którzy nie opuścili żadnego zajęcia i wykazali się największą aktywnością.

W roku przyszłym towarzysze z KZ DA organizują szkolenie o następujących kierunkach: polityka gospodarcza PRL (2 oddziałowe organizacje), wiedza o partii (1 organizacja) i podstawy naukowego światopoglądu (organizacja partyjna przy ZDK). (jd)

W dniu 20. VI. 74, w Zakopanem zmarł

Jan WANAT

długoletni pracownik Huty im. Lenina i spedytor Wydziału Magazynów — ofiarny i rzetelny, nieodżałowanej pamięci Kolega i Współpracownik.

Zoniec, dzieciom i Rodzinie Zmarłego wyrazy głębokiego współczucia przekazuje

Kierownictwo, kolektywy i załoga Wydziału Magazynów HiL

Koleżance Marii Piech

wyrazy głębokiego współczucia w związku ze śmiercią Ojca, składają koleżanki i koledzy z Działu Prawnego

Czerwone autobusy zajęły przed szkołą. Mała kolumna z wieńcem na przedzie uformowała się wreszcie. Kwiaty u stóp pomnika i już jedziemy zwiedzać miasto.

— Kto z was jest w Nowej Hucie po raz pierwszy od tamtych lat? — pyta „tutejszy” pionier Olek Nagórski. Większość podnosi ręce. Rozrzuciły ich losy po całej Polsce. I z całej Polski do swojego miasta przyjechali.

— No i nie mówiłam, że zabraknie wam odwagi? — przez cały autobus słychać specyficznie zachrypnięty głos. Dwadzieścia papierosów dziennie — minimum. — Mieliliśmy przecież pod pomnikiem Janka Krasickiego zaśpiewać „Naprzód młodzieży świata”.

— Ech Irena, Irena! Kto to dzisiaj ma siły na śpiewanie?

Większość przyjechała już wczoraj i rozlokowała się na dobre w internacie na Kościuszkowskim. W pokoju Ciosmaka i Knapowskiego odbyło się pierwsze koleżeńskie spotkanie po latach. Było cicho — ale swojsko. Oczywiście wymieniono wcześniej bilety NBP na „żyto”. I rozwiązały się języki. Bezradna sztywność, jaka wkrada się zwykle do rozmowy gdy po latach spotykamy dawnych znajomych, choćby serdecznych — mijają stopniowo. I już nie było ważne co kto robi dzisiaj, jaką pozycję zdobył. Czy Nowa Huta była w rodowodach jednych pierwszym szczeblem kariery, czy też w życiorysach innych — najwyższym.

Teraz, w autobusie, wyglądają na ludzi związanych ze sobą na co dzień. Na zakładową wycieczkę. Wspólnie prześpiewana połowa no-cy, spacer po Bieńczycach, obrazy, które pamięć podsunęła z tamtych lat — zrobiły swoje. Ta grupa przyjezdnych trzymać się zresztą będzie ze sobą i potem. Przez cały czas trwania spotkania.

Za oknem — Nowa Huta w całej krasie czerwcowego, słonecznego dnia. Lato wyłocilo twarze przechodniów. Jesteśmy w Mogile — koło poczty i ORS-u. Wybuch wspomnień: a pamiętasz, a pamiętasz?

— Tu niedaleko, na A-1, był zarząd ZMP. A tu gdzie ulica, nie było jeszcze drogi, tylko taki wiejski trakt. Jeździły nim traktory, woźąc materiały na budowę. Na parterze, w niewielkim pokoju, bo blok był mieszkalny, odbywało się zebranie zarządu na temat sytuacji w hotelach robotniczych. Przez otwarte okna wlatywał nie tylko

ce komendanta wojewódzkiego SP Mariana Kadowa anegdotkę. Dziś śmieszny patos, do zwykłej „traktorskiej” sytuacji odniesiony. Wtedy patos czynów wymagał słów wielkich. Używano ich na co dzień. Jeszcze nie były wyświechtane.

Bezradnie kręci się wokół Irena. — Gdzież ten mój dom? Zieleń mnie myli... Z cmentarza może bym trafiła?

Natalia — zbyt pretensjonalne było to imię. Została Irena. I żoną dzisiejszego pułkownika — Krajewskiego. Wtedy Zenek Krajewski — górnik z nowotarskiego był zastępcą dowódcy 53 Brygady SP. Irena — chorąży po szkole oficerskiej przyjechała studiować prawo na UJ. Wtedy można było pracować w studium. Była instruktorem w wydziale politycznym SP.

— W kwietniu, 23-go był nasz ślub. Jeszcze na Franciszkańskiej. W godzinę później w komendzie — zebranie pracowników, na którym Zenek skrytykował mnie.

— Towarzyszka Kaźmierczak zaważyła. I huzaj na mnie, jak gdyby nigdy nic.

— Czekaj — pomyślałam sobie. Ty do mnie panieńskim nazwiskiem? W domu ci ja — Krajewska — pokazę.

Irena rozgląda się jeszcze za blokiem, w którym na drugim piętrze,

ko nakryte. Obiad: zupa jarzynowa, brizol z pieczarkami, frytki, mizeria, ćwikła, kompot.

— A pamiętacie wojnę dorszową — wykrzykuje Leon Biliński.

Tego dnia na wszystkie trzy posiłki był dorsz wędzony. Więc przy kolacji nie wytrzymał. Dorsze latały po całym namiocie. Rozgorzała regularna bitwa. Wreszcie znużyło się chłopakom. Dorsze pięknie w papierze opakowano, w koce pakunek owinięto. Junacy ustawili się w kolumnę i marszowym krokiem udał się swoisty kondukt aż na Prądnik Czerwony. Tam odbył się pogrzeb dorsza. A następnego dnia na śniadanie był wędzony dorsz. Ale już wszystkim bardzo smakował.

✱

— Kto z 60 brygady? Robimy zdjęcia!

Przed budynkiem pawilonowym internatu, na ławkach odbywa się poobiednia sjesta. Słońce odbija się lustrzanym blaskiem w szybach bieńczyckich wieżowców. Już do tej panoramy dzisiejszej Nowej Huty przyzwyczaili się. Już nawet nie kręcą głowami z podziwu. Ale ciągle jeszcze staje im w oczach obraz przestrzeni rozległych, z przycupniętymi chatami, pejzażu brązowego, gliniastego błota.

I znów wspomnienia. Z 60 bry-



Leon Biliński opowiada o „dorszowej wojnie”.

Ta nuta przybierze na sile w niedziele. I choć nie wyrażona w słowach, widoczna będzie w spojrzeniu każdego z tych „emigrantów” nowohuckich.

zаслуhanе, oczy błyszczące, rozszerzone. Młode wspomnieniami, młode chwila, która lata pionierskie przywodzi na pamięć. I w tym momencie nawet delegacja ZMS-owców przy drugim stole siedząca, wcale nie wydaje się młodsza.

Mija jednak pierwsze wrażenie, bo po krótkich przemówieniach, które jakby nie za bardzo pasują do tej atmosfery intymnych spotkań, padają w salę nazwiska tych, którzy za chwilę będą odznaczani. Miejscowych. Szum niknie. Ale temperatura sali rośnie. Siedzę przy Edwinie Marcu.

Chwała wos — mówi dobitnym szeptem, specjalnie z chłopska. Kto? Wy jego — a on wos.

I wygląda na to, że Marzec, który kariery po czasach ZMP nie zrobił, który wrócił do swego zawodu malarza i teraz tylko chwali barany, które z wzorcowej hodowli, gdzie pracuje, kupują nawet Skandynawowie — że Marzec powiedział to, co wszyscy z grupy, która do Nowej Huty na uroczystości zjechała — chcieliby naprawdę powiedzieć. Czy chodzi im o „porcelankę” — jak się to popularnie o jednym z wyższych odznaczeń mówi? Z pewnością nie. Ale też potraktowanie pionierów — budowniczych jako o-prawy wiąże się z powiedzeniem o nosie i tabakierze. Więc naprawdę nie zasłużyli nawet na odznakę „Budowniczy Nowej Huty”?

Ci, których zaproszono na niedzielne spotkanie, i ci, którzy przyjechali do kombinatu, mimo, że zaproszenie do nich nie dotarło, a jeszcze i setki tych, którzy o nim nawet nie wiedzieli? Budowniczo-wie. Pierwsi, którzy podkrakowską pejzaż zmieniać zaczęli. Nie zasłużyli?

Rozglądają się po sali ZMS-owcy. Ich obecność to podkreślenie pokoleniowej sztafety. Ale młodzi są krytyczni. Więc w ich oczach bohaterowie tamtych dni z lat pięćdziesiątych, wyglądają tak jak naprawdę wyglądają. Podtatuśiali panowie dobrze po czterdziestce, tegie kobiety o zgrubiałych rysach twarzy. A jeśli szczuple — to z widocznymi zmarszczkami. A jeśli szczupli — to w większości siwi. Teraz różnica sama rzuca się w oczy. A przecież jeszcze tak niedawno byli młodzi i równie świeżo wyglądały dziewczęta w zielonych ZMP-owskich koszulach, jak te które mogłyby być ich córkami — w białych ZMS-owskich strojach.

Zaczyna się film. W księżycowy jak gdyby krajobraz wchodzi ludzkie. Wywinęte cholewy, niedopięte waciaki — fason anno domini 1950. Jakieś zalane błotnistą mazią tory, kosiaki, nad którymi grzeją zmarznięte ręce. Obraz zwolna przechodzi w dzisiejszy pejzaż Nowej Huty. Typowy dla każdego nowego miasta, nowo powstałej dzielnicy.

Czas nie jest łaskawy dla bohaterów. Zacierają się wspomnienia. Dzień dzisiejszy płynie i każdy z 186 tysięcy nowohuckian ma swoje sprawy. Nikt nie ogląda się więc za grupką pionierów. Nikt nawet o nich nie wie. Taki jest nurt życia.

✱

Z Marią i Edwinem Marcami przyjechał z Pełczyc — miasteczka w województwie szczecińskim ich wnuk jedenastoletni — Marek. Marek jest świetnym uczniem, przeszedł do IV klasy z wyróżnieniem.

— Co wolisz w nagrodę? — zapytali Marcowie. Jechać na wczas-y czy z nami na jubileusz Nowej Huty?

Maryl wybrał. Będzie miał co w szkole kolegom opowiadać. Był w Nowej Hucie, którą budował jego dziadek i babcia.

BRONISŁAWA ROSZKO

Zdjęcia: JANUSZ PODLECKI

Dziewczęta i chłopcy z tamtych dni...

dostali dwupokojowe mieszkanie. Kto tam teraz, po latach mieszka? MPK-owski autobus rusza dalej. Do kombinatu. Rytuał z helmami powtarza się jak zawsze. Przy każdej wycieczce.

gady jest tylko pięciu: dwóch miejscowych, zresztą organizatorów imprezy: Kazimierz Zieliński — dowódca plutonu i Aleksander Nagórski — lektor brygady. Jest Heliodor Knapowski, który z Bydgoszczy postanowił przyjechać gdy usłyszał sobotnie przemówienie Gierka na jubileuszu Nowej Huty.

— Bo proszę pani — o nas już dawno przestało się mówić. Poszliśmy w zapomnienie.

Jest Zygmunt Szukała, Leon Biliński. Ten ostatni przywiózł swój SP-owski mundur. Po lewej stronie, na wysokości żołądka sześć dziur w materiale zielonego drellichu. To ślady po widłach. Pamięta z dnia kiedy junacy — według planu — weszli z robotą na klasztorne włości w Bieńczycach.

— Była dróżka, naokoło wierzb rosochate — opowiada Biliński i coraz więcej się grupuje przysłuchujących. My sześcimy z jednej strony. Naprzeciw — oni. Z widłami, kosami. A na przedzie ksiądz.

— A nam — wtrąca Marzec — ksiądz proboszcz z Mogiły, ten stary, oświeceniak — razem ze swoimi ministrantami sieniłki napychał stoma, jakeśmy z 51 ZMP-owską stanęli w Mogile, w dolinie za kościołem.

— Ludzie — jak ludzie. Każdy inny — z filozoficzną zadumą ktoś wtracił komentarz.

— Ale tak czy owak, pokazało się, że my mamy rację. Na nasze wyszło. Jest miasto. Piękne. Szkoda, że tu nie zostałem — w głosie Ciosmaka dzwięczy nutka żalu.



To tędy przejeżdżały traktory...

kurz. Terkot traktorów zagłuszał wszystko. A w pokoju — temat był drażliwy — każdy krzychał, do głosu chciał się dopchać. Więc powiedziałem:



Natalia Krajewska dla wszystkich została Irena.

— Zamknijcie okno — koleżdy — przecież nic nie słychać.

— Towarzyszu Kadow! — zgromi mnie przewodniczący. Nie przeszkadzajcie! To socjalizm do okien puka!

Wybuch śmiechu kwituje przypomnianą przez ówczesnego zastępc-

— Pierwsza, druga. Jest! Trzecia! — wykrzykuje Edward Ciosmak.

Trzecią baterię nazywano ZMP-owską. Młodzi objeli nad nią patronat, właśnie wtedy gdy Edek był wiceprzewodniczącym ZF ZMP.

— Nieurzędującym — podkreśla i dodaje: za Gienka Ryłki.

Teraz już nikt nie rozmawia. Z wlepionymi w szybę nosami — jak dzieci oglądają. Chłoną pejzaż, znany w większości z telewizyjnych kadrów.

— Tak się mówi na co dzień: huta — huta. A tu!

Starszy, siwy pan z figurą zdradzającą wojskowego kończy tym okrzykiem, w którym jest sam podziw — bo właśnie konwertor przechyla się, burza iskier rozświetla halę i wszyscy cofają się, przelęknięci.

Kombinat — mocna porcja wrażeń. Wzmocniona — dla Marii Marzec, która w zgniataczu spotkała znajomego aż z Niemiec. Byli tam razem na robotach, a potem hutę budowali. Uściskom nie ma końca.

Ta sama a inna Maria — na zdjęciu w gablocie izby pamiętek komisji historycznej. Z fotografii patrzy szczupła, długowłosa szatynka. Przed nią na motorze — mąż. I podpis: kol. E. Marzec, z żoną — pierwszy d-ca 50 Brygady ZMP. Mogiła 1950.

— Po pierwsze — to 51 brygada — poprawia Marzec. Dużo tu pomyłek. W jadalni internatu stoły eleganc-



Z rozcucieniem ogląda się stare fotografie.

Byłem wiceprzewodniczącym Zarządu Fabrycznego ZMP w Nowej Hucie...

...powiedział nam Edward Ciosmak, jeden z pionierów, budowniczych Nowej Huty. Pracował na budowie w latach 1949-57. Pierwszym zadaniem jakie wykonywał to budowa drogi w rejonie Ruszczy. A potem betonował fundamenty Walcowni Zgniatacz, wznosił Stalownię Martenowską, budował szereg innych obiektów kombinatu.

Edward Ciosmak należał do grona zetempowskiego aktywu. Wybrany został przewodniczącym Koła ZMP w Zarządzie Budowlano - Montażowym nr 6 PPB HiL, tym, który budował rejon Stalowni Martenowskiej. W 1956 reprezentował koło na Konferencji Zakładowej ZMP. Wybrany został w skład Prezydium Zarządu Fabrycznego ZMP, objął stanowisko wiceprzewodniczącego ZF ZMP w Hucie im. Lenina.

Działal społecznie w organizacji, a przy tym nie

rozstawał się z budową. Pracował na terenie Zakładu Kokschemicznego. Był jednym z członków obsady zetempowskiej baterii koksowniczej nr 3, wykonywał niełatwą pracę gaziarza.

Z Nowej Huty przeniósł się do Lublina. Tutaj się ożenił. Pracuje w Woj. Zjednoczeniu Budownictwa Komunalnego jako st. inspektor ds. obrony cywilnej. Ma dwoje dzieci: córka Małgosia ukończyła 8 klasę, a syn Grześ chodzi jeszcze do przedszkola. Ma trzy latka.

„...Nie przypuszczałem, że Nowa Huta tak się rozbujuje i tak się zmieni. Oczarowało mnie to co ujrzałem po latach. Muszę szczerze powiedzieć, że żałuję decyzji przeniesienia się stąd. Chciałbym być dalej z Wami. Dzieciom często opowiadam o pierwszych latach budowy Nowej Huty, o entuzjzmie młodzieży, o naszej pracy.

ODZNACZENIA DLA ZBOWIDOWCÓW Z DZIELNICY

24 czerwca br. w odnowionym lokalu Oddziału ZBoWiD w Nowej Hucie na os. Centrum C odbyło się uroczyste zebranie z okazji XXV-lecia Nowej Huty.

W czasie zebrania wręczono członkom tut. Oddziału: 8 Krzyży Partyzanckich, 2 Medale Za Warszawę, 20 Medali Zwycięstwa i Wolności, 3 Za Pracę Spo-

łeczna dla m. Krakowa, 5 Odznak Budowniczych Nowej Huty, 4 Odznaki Za Zastugi dla Ziemi Krakowskiej oraz 12 Odznak Budowniczego Huty im. Lenina.

Równocześnie 23 nowo wstępujących otrzymało legitymacje ZBoWiD.

Z UKOSA

Kiedy przyniosłem ziemniaki serwowane pracownikom TM przez stołówkę ich wydziału, do kasyna dyrekcji huty dla skonfrontowania z jakością podawanymi tam dań — spotkałem się z następującą reakcją.

— To tam jada się takie świństwo? Jak oni mogą coś podobnego sprzedawać? Nie, tego przeleć nie można jeść...

Wyjaśniłem, że takie ziemnia-

czane „luksusy” obrzydzą posilek mechanikom z W-3 i odlewnikom z W-1. I pomyśleć, że te same stare ziemniaki w jednej stołówce mogą być starannie obierane, a w drugiej nadają się jedynie dla... trzody chlewnej.

Wine za taki stan rzeczy ponosi personel stołówki TM, który przed gotowaniem ziemniaków obieranych maszynowo, zobowiązany jest sprawdzić ich zdatność do spożycia.

(ES)

Z Dnia Plastyki Nowohuckiej

W obchodach srebrnego jubileuszu Nowej Huty 19-ty czerwca 1974 wyznaczony jako Dzień Plastyki Nowohuckiej obfitował w liczne imprezy kulturalne i artystyczne dla naszej dzielnicy.

Najpierw w salonie TPSP — w obecności przedstawicieli władz politycznych i administracyjnych tak miasta Krakowa, jak i dzielnicy Nowa Huta — została otwarta wystawa zbiorowa zamykająca cykl wystaw indywidualnych „PREZENTACJE 74”. Odznaczeni Odznaką Budowniczą Nowej Huty zostali Aleksandra Konior, Waldemar Krygier, Eugeniusz Mucha i Adolf Wabik, zaś wszystkim artystom uczestniczącym w cyklu wręczono dyplomy i okolicznościowy medal. Z kolei w Galerii Klubu MPiK pokaz swych prac dało Stowarzyszenie Twórcze „Grupa Nowa Huta”. I jeszcze w Bibliotece Dzielnicowej pokazano artystyczną fotografię portretową artystów z tego środowiska — w kompozycji Jerzego Suberliaka.

Dużej wagi wydarzeniem jest przekazanie tegoż dnia Szkole Muzycznej w nowo wybudowanym dla niej gmachu 32 obrazów i grafik, kolekcji powstałej z zakupów na „PREZENTACJACH 74” dokonanych przez Wydział Kultury Urzędu miasta Krakowa i dzielnicy Nowa Huta, jako dar zapoczątkowujący zbiór dzieł współczesnej plastyki artystów tego okręgu.

Wieczór w atmosferze jubileuszowej upłynął w krzewawym dworku Jana Matejki, gdzie znów przybyli przedstawiciele władz, wszyscy imprezom plastycznym tu patronujący, organizatorzy wystaw „PREZENTACJE 74” i oczywiście artyści biorący udział w tych ekspozycjach. Zostały przyznane nagrody, wyróżnienia i medale. „Grand Prix” Gazety Krakowskiej otrzymał Marian Kruczek, II nagrodę KZBiZ jak również „Nagrodę publiczności” — Eugeniusz Mucha, wyróżnienie okręgu ZPAP — Wojciech Krzywobłocki, wyróżnienie Wydziału Kultury Urzędu Dzielnicowego Nowa Huta — Witold Urbanowicz, wyróżnienie Sekcji Krytyki i Informacji SDP — Julian Jończyk. Medal „Prezentacje 74” otrzymali: Gazeta Krakowska na ręce naczelnego redaktora Zbigniewa Reguckiego, Katarzyna Banachowska z redakcji Gazety Krakowskiej, Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie, „Głos Nowej Huty” na ręce redaktora naczelnego Mariana Oleksego, Stanisław Maciątek, Kazimierz Skotuba, Władysław Gofron, Anna Siatkowska, Bożena Blachut, Józef Blachut, Andrzej Filip, Halina Bohdanowicz, Stefan Pap, Andrzej Pollo.



W salonie TPSP — zakończenie cyklu wystaw indywidualnych „Prezentacje 74”, w obecności sekretarzy: KW w Krakowie Andrzeja Czyża, KD w Nowej Hucie Kazimierza Skoluby, KF HiL Edwarda Cisowskiego oraz Naczelnika Dzielnicy mgr Edwarda Strzebońskiego i wielu zaproszonych gości...



Moment przekazania nowohuckiej Szkole Muzycznej zbioru współczesnej plastyki — przez wydział kultury Krakowa i Nowej Huty.



Puchar dla Eugeniusza Muchy. FOT. J. BROŻEK

W tym roku święcą srebrny jubileusz również służby inwestycyjne. Właściwie rozpoczęły one swoją działalność przed budowlanymi — budowniczymi Nowej Huty i kombinatu. Wyniknęła bowiem pilna konieczność zabezpieczenia dla budowniczych mieszkań i w związku z tym przygotowania inwestycji dla „przyszłego” miasta. Początkowo planowanego na 70-100 mieszkańców. Rozwój dzielnicy wykraczał poza wszelkie najśmielsze plany.

W okresie 25-lecia przekazano nowohuckiemu społeczeństwu 117.800 izb mieszkalnych, 401 placówek handlowych, 44 szkoły, 28 przedszkoli, 14 żłobków, Szpital im. Zeromskiego, przychodnię zdrowia, apteki, placówki pocztowe, teatr, kina itd. Są to inwestycje o wartości 7,7 miliarda złotych.

Dzisiaj — mówi dyrektor DIM-1 mgr Marian Palej — tempo inwestowania jest jeszcze większe. W tej pięcioletniej oddajemy dwukrotnie więcej izb niż w latach poprzednich. Osiedla buduje się kompleksowo. Zasada jest, że wraz z pierwszymi „blokami” mieszkalnymi przekazujemy szkołę, przedszkole i pawilon handlowy. Pamięta się, co jest między innymi zaskakującą SM „Hutnik” o zieleni. Nie mamy ani kawałka „zalety” zieleni. Zadrzewienie, rabaty..., to wszystko odbywa się na bieżąco.

Plan inwestycyjny następnej 5-letki jest dwukrotnie wyższy. W tej chwili pracujemy nad przygotowaniem inwestycji, już na miarę 240-tysięcznej Nowej Huty. W opracowaniu jest Szpital „B” w Bieńczycach, przejścia

Inwestycje wartości ponad 7 mld złotych

podziemne w rejonie ronda czyżyńskiego i Kombinatu im. Lenina, most na Wiśle, Szpital Kolejowy, zabudowa terenu Lotniska.

Sprawy inwestycyjne naszej dzielnicy leżą w rękach a raczej w koncepcjach doświadczonych załogi, spośród której 15 osób pracuje ponad 20 lat. Dużym autorytetem cieszy się mgr inż. Tadeusz Chudyba — zastępca dyrektora ds. technicznych. Największą jego troską jest wysoka jakość i terminowość przekazywania obiektów do użytku. Mgr inż. Kazimierz Winiarz — główny inspektor pracuje w DIM-1 od momentu ukończenia studiów (od roku 1952). Pracownik — jak oceniają przełożeni — od razu widać techniczną i ofiarność w pracy. A przy tym jest koleżeńskim i niezwykle uczynnym. Wiesław Pudło należy również do najstarszej grupy pracowników. W okresie swojej 21-letniej pracy na stanowisku inspektora nadzoru, czuł nad przebiegiem robót przy budowie wielu obiektów socjalno-usługowych, jak na przykład — Szpital im. Zeromskiego, przychodnię, szkoły, przedszkola, zespół hoteli robotniczych HiL itd. Ostatnio, dyrektora powierzyła mu nadzór nad budową Akademii Wychowania Fizycznego na terenie Lotniska. Filarem zakładu, jak podkreśla w rozmowie dyrektor Palej, jest inż. Olga Kaduszkiewicz — główny specjalista ds. programowania i przygotowania inwestycji. Od szeregu lat kieruje dużym zespołem pracowników zatrudnionych przy opracowywaniu za-

łożeń projektowych osiedli i lokalizacji inwestycji dla naszej dzielnicy. Od 22 lat na stanowisku maszynistki pracuje Janina Stefańczyk. Niezwykle sumienna i zdyscyplinowana pracownica. Obok wzorowo spełnianych obowiązków służbowych znajduje czas na pracę społeczną. Najstarszym stażem pracownikiem jest mgr Tadeusz Cieślak. W okresie 24-letniej pracy w służbie inwestycyjnej wykazał się dużymi osiągnięciami na odcinku obniżki kosztów budowy. Znany z sumienności w pracy, inicjatywy... Jest st. inspektorem ds. kosztów i rozliczeń, a jednocześnie pełni obowiązki zastępcy kierownika Działu Kosztorysów. Od 19 lat, sprawami wytyczania terenów pod budowę zajmuje się Zenon Maresch — kierownik Działu Geodezji

Pracownik niezwykle obowiązkowy.

W grupie pracowników najstarszych i cenionych za duże kwalifikacje i przykładową pracę znajdują się również — Fryderyk Łucki, pracownik w inspektoracie nadzoru, Zofia Bubak — inspektor w Dziale Kadr, pracująca w tej komórce administracyjnej od 24 lat, Marian Pegal — jeden z pierwszych inspektorów nadzoru i wielu innych, którzy swoim zaangażowaniem w pracy wykraczają daleko poza zakres obowiązków służbowych.

H. Rosiek

Fot.: S. Gawliński



Piękny dorobek Stowarzyszenia Elektryków Polskich

Konferencja techniczna jaką zorganizował Oddział SEP w Nowej Hucie w XX-lecie swego istnienia i XXV-lecie Nowej Huty pozwoliła na poznanie i ocenę jego działalności, na zaznajomienie się z problemami jakie stoją dzisiaj przed SEP-owcami.

Inne były te problemy 20 lat temu, kiedy Oddział rozpoczął swoją działalność i liczył kilkudziesięciu członków zrzeszonych w kilku kołach pionu TE Huty im. Lenina, inne są one dzisiaj kiedy Oddział liczy już ponad 1000 członków skupionych w 23 kołach obejmujących swym zasięgiem Hutę im. Lenina oraz dzielnicę Nowa Huta. Jak na początku tak i przez całe dwudziestolecie działalność Oddziału związana była ściśle z budową oraz rozbudową kombinatu i dzielnicy.

Patrząc na swój dwudziestoletni dorobek, Oddział żyje jednak przede wszystkim sprawami dnia dzisiejszego związanymi z dalszą planowaną rozbudową huty. Tym zagadnieniom, łącznie z ochroną środowiska, poświęcone były referaty jakie przygotowane na konferencji.

Zagadnienia związane z elektroenergetyką, automatyzacją napędów i procesów technologicznych, ochroną środowiska omawiane w referatach, koordynuje komisja do spraw techniki, w ramach której działa także Sekcja Instalacji i Urządzeń Elektrycznych. Od lat prowadzi ona pozytywne spotkania „Wytwórca — użytkownik”, na których przedstawiciele producenta i służb eksploatacyjnych wymieniają poglądy odnośnie jakości maszyn i urządzeń elektrycznych a poczynione ustalenia przesyłane są do wszystkich zainteresowanych przedsiębiorstw i biur projektowo-konstrukcyjnych decydujących o jakości i rodzaju analizowanych wyrobów.

Znaczny dorobek posiada też na swym koncie komisja do spraw szkolenia. Od kilkunastu lat organizuje ona kursy kwalifikacyjne dla kandydatów do egzaminu na uprawnienia nadawane przez komisje egzaminacyjne SEP. Prowadzi też stały punkt konsultacyjny, gdzie zainteresowani mogą uzyskać niezbędne informacje techniczne i zaopatrzyć się w potrzebne materiały szkoleniowe.

Wzrost stopnia automatyzacji, udziału elementów elektronicznych i półprzewodnikowych w układach napędowych stawia też coraz większe wymagania przed personelem eksploatacyjnym. Celem przygotowania pracowników do tych wzrasta-

jących wymogów, SEP uruchomił i dalej rozwija kursy specjalistyczne z zakresem budowy i eksploatacji przemysłowych urządzeń elektronicznych oraz przekształtników tyrystorowych.

Nad skoordynowaniem pracy kół i powiązaniem ich działalności z poszczególnymi sekcjami technicznym Oddziału czuują — komisja do spraw kół i komisja organizacyjna. One są motorem rozwijania współzawodnictwa o najlepiej pracujące koło w ramach Oddziału Rejonowego NOT (koło SEP przy W-28 zajęło w ubiegłym roku I miejsce a przez kilka lat ubiegłych I miejsce w SEP i OR/NOT zdobywało koło przy W-25), podejmowania zobowiązań, w tym z okazji XXX-lecia PRL i XX-lecia SEP, oraz zorganizowania wielu ciekawych i udanych imprez i spotkań towarzyskich. W programie działania tych komisji przewidziane jest m. in. przygotowanie do wydawania kwartalnego informatora o pracy poszczególnych agend Oddziału.

Podsumowanie i ocena XX-letniej działalności SEP stworzyła też okazję do wyrażenia uznania dla ofiarnej pracy aktywnych członków, którym przyznano honorowe odznaki SEP, Odznaki Budowniczego HiL i Nowej Huty.

Konferencja jubileuszową przygotował Komitet Organizacyjny XX-lecia SEP w Nowej Hucie pod przewodnictwem Kazimierza Mazura a obrady w dniu konferencji prowadził Główny Energetyk HiL mgr inż. Zbigniew Centkowski. Prezes Oddziału Stanisław Szeliga w swoim wystąpieniu nakreślił główne zadania i kierunki działania Oddziału na najbliższe lata w aspekcie zbliżającego się VII Kongresu Techniki Polskiej.

Inż. Z. WDÓWKA

Od lewej: J. Langner, F. Łucki, K. Winiarz, O. Kaduszkiewicz, M. Palej, T. Cieślak, Z. Maresch, J. Stefańczyk, Z. Bubak, M. Pegal — długoletni pracownicy służb inwestycyjnych.

KALENDARZ HISTORII

30 czerwca 1941 roku zmarł wybitny pianista i kompozytor Ignacy Paderewski. Był on jednocześnie politykiem i działaczem społecznym. Po ukończonych studiach muzycznych w Warszawie i Wiedniu, pierwszym jego wielkim sukcesem muzycznym było turne 1891/92 po Ameryce. Do jego dorobku kompozytorskiego należy m. in. opera „Manru”. Paderewski był fundatorem pomnika Grunwaldzkiego, wzniesionego w 1910 roku w Krakowie. Z chwilą rozpoczęcia pierwszej wojny światowej zajął wraz z Henrykiem Sienkiewiczem w Szwajcarii Komitet Pomocy Polskim Ojczyźnie. W tym też czasie Paderewski rozwinął szeroką kampanię na rzecz niepodległości Polski. W 1919 roku zostaje premierem i ministrem spraw zagranicznych.

4 lipca 1934 roku zmarła Maria Skłodowska-Curie, odkrywczyni radu. Była żoną wybitnego chemika i fizyka Piotra Curie. Po studiach w Paryżu, już w 1896 roku ogłosiła swoją pierwszą pracę naukową dotyczącą magnetycznej właściwości stali.

W dalszych badaniach już wspólnie z mężem wyodrębnili substancję promieniotwórczą, którą nazwali polonem. W dalszych badaniach nad polonem wyodrębnili z niego pierwiastek nazwany radem. W 1903 roku Maria Skłodowska-Curie, uzyskała doktorat i jako pierwsza kobieta, otrzymała wraz z mężem nagrodę Nobla, za wyniki badań nad promieniotwórczością. (bog)





Z PIONIERÓW

W DNIACH SREBRNEGO JUBILEUSZU



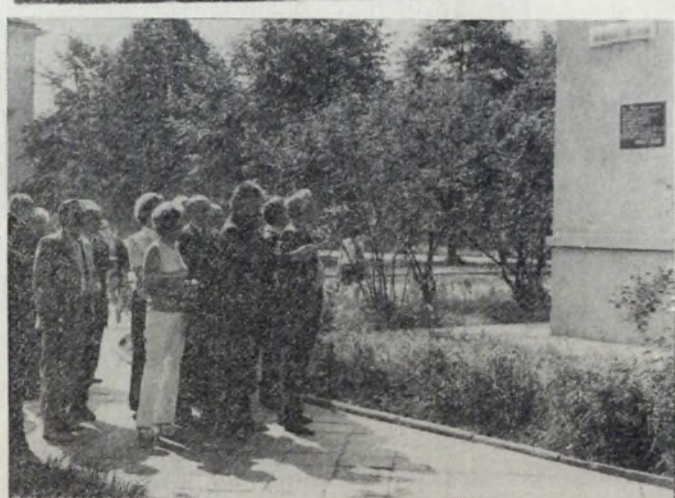
Wzruszające spotkanie po latach... Marian Kadów i kpt. inż. Ignacy Kimszal.



Ostatni raz widzieli się w roku 1943, na robotach w III Rzeszy. Maria Marzec i Józef Sawa — dziś operator walcownik w P-60 — długo nie zapomną tego spotkania...



Kwiaty w holdzie Leninowi, którego imię nosi nasza huta, zbudowana rękami pionierów-budowniczych dzielnicy i kombinatu.



Chwila wspomnień przy pierwszym wzniesionym w Nowej Hucie bloku w os. A-1, dzisiaj przy ul. Komunistycznej Partii Polski.



Skwarny lipiec wyszedł na mogiłskie pola. Wisła wyszła na mały strumyk. Z kopca Wandy widać było pośród zloczystych już łąk wycięte kwadraty, a w nich wykopy pod fundamenty nowych domów. Na bocznicę mogiłskiej dudnił wlokący się od Czyżyn pociąg. Na stacji czekał sam pan wojewoda i dygnitarze.

W otwartych na przestrzał towarowych wagonach tłoczyli się młodzi ludzie, ciekawi nowego krajobrazu. W jednym wagonie śpiewali „Witaj wianki i rzuciła je do falującej wody” a w drugim „Służba Polsce święty sztandur nasz, celem dobro ludu...”. Z pierwszego wagonu wysiadł kapitan i kazał towarzystwu uciszyć. Zamaszyście strzelił obcasami, przyłożył dwa palce do daszka rogatywki:

— Towarzyszu wojewodo, kapitan Bobiński melduje przybycie 60 Brygady „Służba Polsce”. Przywitał się, kazał junakom dać „spocznij” i konfidencko już zapytał: „A gdzie stoją koszary?”. Pokazali mu jeden gotowy, a drugi wznoszony pospiesznie barak na świeżym rżysku. „Słucham?” — powiedział śpiewnie kapitan. „No, trzeba rozbijać namioty. A przywieźliście ze sobą?” — powiedział twardym, śląskim akcentem inżynier, który widocznie miał te baraki na rżysku na swoim sumieniu. „Namioty tak, mamy, czemu nie” — zgodził się kapitan i zwołał zaraz sztab na naradę.

Chodzili po rżysku i wytyczali — gdzie będzie co. Kapitan ślinił palce i sprawdzał jak wiatr wieje. „No cóż się dziwicie, tak trzeba wiedzieć, gdzie to, no, latryny kopać — na prawo, czy na lewo, żeby nam do namiotów nie wiało...”. I skonfundowany pobiegł z powrotem w stronę stacji, gdzie junacy właśnie gromadzili się ze sprzętem z wagonów. Ich kuferki stały już na czarnym żwirze peronu.

Był dzień 28 lipca 1949, gdy przyjechali do wsi Mogiła pierwsi junacy.

Chłodny, jesienny wiatr tego roku targnął wstążkami wiechy na pierwszym bloku. To był blok nr 18 osiedla A-1... Wśród krokwi dachu stali uśmiechnięci cieśle z Sikorą i Sadowskim na czele. Drewniane wieże, jak jakieś pradawne maszyny oblężnicze, belluardy, wyrastały na polach. Na samym szczycie bloczek, na nim

zawieszona winda, którą jadą w górę cegły i tradycyjny kajfios z zaprawą. Junacy kleli w wykopach — łamały się styliska łopat. „Brakoróbstwo, co za technika!” — wołali dowódcy.

Przyjechał minister opieki społecznej — Rusinek. Trzy razy junacy wyciągali jego auto, ugrzęzło po osie w błocie. Obiecał im za to przystać buty gumowe i rękawice ochronne do wyładunku cegieł. Na stację Mogiła przyjeżdżały teraz długie transporty cegły z rozbiórki z Wrocławia, rozładowy-

JANUSZ ROSZKO

Tak było...

wali je junacy przez niedziele, żeby odkorkować stację... Brakowało ludzi, roboty było masę...

Szron pokrył pierwsze spadziste, czerwone dachy nowych dwóch bloków. Pokrył płachty namiotów. Rankiem wyszli zziębnięci junacy i pili gorącą kawę dla rozgrzewki... Kleli. Dowódca brygady SP pertraktował z przedsiębiorstwem budowlanym. Tynkowali na gwałt i do nie wysuszonych pomieszczeń w nowych blokach ich wprowadzali... Tam zimowali — pierwsi mieszkańcy Nowej Huty, która liczyła sobie domów dwa.

A to miały dopiero pierwszy rok. pierwszy dzień tworzenia tego nowego świata na mogiłskim polu.

Maszerują junacy od Błonia. Prowadzi ich Stefan, hałasuje orkiestra, trębacze rozgłaszają całą wsi, że oto idzie do pracy pierwsza ochotnicza ZMP-owska brygada. Wieczorem siedzą na placu apelowym, ćwiczą swoją nową piosenkę. Ułożyli ją przed chwilą tu w brygadzie... Junak Sławomir Mrozek doбира слово do słowa: „zamiast Mogiła — dajmy wieś! To będzie lepiej”. I oto powstaje nowa strofa:

„My chcemy kraj nasz cały przemienić jak tę wieś by nam fanfary grały budowy wielkiej pieśń”.

Ludzie w zagrodach dookola Błonia wsparci przy furtkach, gdy ku górze

byskają zadarte nagle fanfary. Grają. Dwie pierwsze kompanie ćwiczą krok defiladowy. To są kompanie murarzy, ich członkowie uczą się murowania. Obok siedzi rozradowany Piotr Ożański, który parę dni temu ustanowił młodzieżowy rekord Polski w murowaniu. Już wiszą na baraku i na płocie dwa nowe transparenty: „Bierz przykład z junaka Ożańskiego!” i „Młodzieżowe rekordy pozwolą nam szybko zbudować nasze miasto!”.

W kurzawie i upale, z połnych dróg ściągają ze śpiewem junackie brygady na wielki plac budowy. Idzie 52 brygada ZMP z Kopańca, idzie 37 SP z Bieńczyca, maszerują tysiące junaków... Gdzieś tam, na horyzoncie, wznoszą pierwsze baraki, organizuje się budowa kombinatu hutniczego.

Nadchodzą nowe lata trudu tworzenia.

Błoto rozmiękłych wiosną i jesienią lessowych ziem klei się do butów. Powieki opadają od niewyspania. W wielkich hotelach robotniczych w Czyżynach mieszka armia 5 tysięcy budowniczych. Świat widziany z perspektywy fundamentowych wykopów wydaje się beznadziejnie paski i bez perspektywy. Wieczorami prelegenci w świetlicach opowiadają jaka będzie ta nowa huta.

Kopie się fundament pod wielki piec. Przystojny dyrektor przystaje przy junaku, który wozi taczkami ziemię z wykopu. „Co robisz?” — pyta. „Wożę ziemię!” — odpowiada zdziwiony junak. „Nie, synu, ty budujesz fundamenty największego wielkiego pieca, w Polsce, takiego, o jakim nam się nie śniło!”.

Skala wielkości nie do pojęcia. Z czym ma ten chłopiec porównać tę dziurę w ziemi, z której wywozi ziemię, żółtą, kleistą maź?! Podjęli ten trud budowy.

„Popatrz, w nowym bloku mieszka już junak Ożański, w nowym bloku dostaje mieszkanie junak Gnyś...”. A więc jednak dla nich rośnie to miasto i kombinat.

Junacy z 51 brygad maszerują w deszczowy dzień, ciężko wyciągają nogi z błota, ale śpiewają: „Wyrasta Nowa Huta, wraz z nią rośniemy my!”. Wyrśli.



Wkładkę opracowała Danuta Rybarczyk
Zdjęcia — Janusz Podlecki
Winieta — Józef Dynda

SPORT

Sytuistyka

Sroka i Nocoń poprosili o zwolnienie

Ratujmy piłkarzy!

Wszystko jest zgodnie z tradycją. Zaraz po zakończeniu rozgrywek o mistrzostwo II ligi i spadku naszego zespołu zaczęła się normalna historia składania podań o zwolnienie. Jako pierwszy podania w klubie złożyli: Sroka i Nocoń. O ile Nocoń grał w naszym zespole niespełna rok i jeszcze się nim nie zaklimatyzował to ubytek Sroki może mieć poważne następstwa w sytuacji gdy brak nam napastników z prawdziwego zdarzenia. Przypadek Sroki ma jeszcze jeden aspekt. Zawodnik ten wszystko co ma zawdzięcza naszemu klubowi. I mieszkanie i opiekę przez długi okres leczenia kontuzji. To,

że postąpił w taki sposób nie wystawia mu dobrego świadectwa. Podczas spotkania Hutnik — Ruch rozmawiałem z trenerem, działaczami sekcji. Pytanie jakie im zadałem było w zasadzie jedno: co dalej z hutniczym zespołem? Wszyscy bali się dać wiążącą odpowiedź. Nie wiedzą bowiem z jakimi zawodnikami przyjdzie im grać w lidze okręgowej. Licho — czytając kalendarz — nie śpi i nie wiadomo który z naszych piłkarzy poprosi jeszcze o zwolnienie. Sytuacja jest o tyle dziwna, że jeszcze do tej pory Zarząd Klubu nie dokonał analizy sytuacji w jakiej znaleźli się

piłkarze i nie ma jasności co dalej robić. A tymczasem sytuacja jest bardzo trudna i każdy dzień zwłoki może drogo kosztować. Miejmy jednak nadzieję, że wszystko się wyjaśni dla dobra naszej piłki, dla dobra kibiców.

Nieźła gra i wysoka porażka

Mimo wysokiej porażki w spotkaniu z mistrzem Polski — Ruchem piłkarze Hutnika zaprezentowali całkiem nieźłą formę. Tym bardziej, że wystąpili w mecie odmłodzonym — z konieczności — składzie. Z pierwszej drużyny nie grali m. in. Sroka, Nocoń, Ząbek, Bielewicz i kontuzjowany znacznie wcześniej Plaszczyński. Ruch potraktował spotkanie wybitnie szkoleniowo i Hutnik

PUCHAR KWP DLA YACHT CLUBU

W tradycyjnym już Świącie „Gazety Krakowskiej” nie zabrakło również rywalizacji sportowej. Już po raz drugi, wzorem wielkich regat wioślarskich na Tamizie w Londynie pomiędzy reprezentacjami Oxfordu i Cambridge, na Wiśle w szranki stanęły osiemki juniorów Yacht Clubu Budowlani Nowa Huta (reprezentacja „Echa Krakowa”) i AZS-u (reprezentacja „Gazety Krakowskiej”). Po pasjonującym wysięgu ponowne zwycięstwo odniósł Yacht Club występujący w składzie: Czarnik, Stachyra, Tomza, Zajda, Wawrzaszek, Gortat, Grabysz, Serednieki. U steru osadę poprowadził Wierciak. Bieg rozegrano o puchar Krakowskiego Wydawnictwa Prasowego. (jp)

AKTUALNOŚCI SPORTOWE

Piłka nożna oraz wspaniałe zwycięstwa naszych piłkarzy przysłoniły nam wszystkim inne dyscypliny sportu. „Irena przebiegła granicę fantazji” — taki tytuł zamieścił Przegląd Sportowy. I to jest prawda. Pobić rekord świata, poprawiając go aż o 1,1 sek. to bardzo dużo, to jest naprawdę fantazja. I chyba tylko dlatego wiemy coś o tym rekordzie. Gdyby zapytać dzisiaj kogokolwiek średnio interesującego się sportem o inne rezultaty naszych lekkoatletów ustanowione na tych samych przecież zawodach, na których padł rekord świata, obawiam się że niewielu potrafiłoby się podać. A przecież pobito tam rekordy Polski. Bronisław Malinowski, Teresa Nowakowa, sztafeta pań 4x100 m (z udziałem Ireny Szewińskiej). Innym razem cieszylibyśmy się tymi rekordami, znalibyśmy je wszyscy na pamięć, dzisiaj wszystko musi ustąpić przed wszechwładną piłką. Chciałbym teraz słów parę, również o piłce ale... celuloidowej. Jako że koszuła najbliższa ciału, tym razem o sukcesach nowohuckich pingpongistów z KS „Wanda”. W drużynowych Mistrzostwach Polski juniorów młodzi podopieczni trenera Stanisława Wcisły w konkurencji chłopców zdobyli złoty medal, a w konkurencji dziewcząt brązowy. Chłopcy występujący w składzie: J. Goliński, Z. Janczukowicz, Z. Kostuch i W. Zysek pozostawili w pokonanym polu Start Włocławek, MRKS Gdańsk i AZS Gdańsk. Dziewczęta musiały uznać wyższość zawodniczek MRKS-u Gdańsk i Startu Włocławek. I o tym, pomimo wspaniałej gry naszych piłkarzy, musimy również pamiętać. (jp)

To była frajda!



W uzupełnieniu informacji o rajdzie przedszkolaków, podajemy, że puchar przechodni zdobyli mali turyści z przedszkola nr 46 z os. Na Skarpie, pierwszego przedszkola, jakie w Nowej Hucie otwarto. Dzieci z tej placówki „zagarnęły” zresztą blisko jedną piątą wszystkich nagród, co dobrze świadczy o pracy tego przedszkola, kierowanego przez Mariannę Piskorz. Rajd zorganizowały — DKKFIT i PTTK-Miasto, za co należą się im serdeczne słowa uznania — w imieniu dzieci oczywiście... Fot. O. HUTNICKI

ZWYCIĘSTWA JUNIORÓW

Juniorzy Hutnika przebywali w Czechosłowacji gdzie dwukrotnie spotkali się z zespołem Witkovic. Oba mecze zakończyły się zwycięstwami naszych piłkarzy 2:0 i 4:0. Juniorom gratulujemy dobrej postawy i cennych zwycięstw.

Gościńności stało się zażość...

PUCHAR DLA EPITOEKA

Trzydniowy turniej w piłce ręcznej kobiet, rozegrany na boisku Wandy w Nowej Hucie z udziałem drużyn zagranicznych (Epitoeck Debrezyn — Węgry i Lokomotiv Ascherleben — NRD) oraz Cracovii i Wandy, zakończył się zwycięstwem I-ligowego Epitoecku. Węgierki pokonując Cracovię 19:7, Lokomotiv 20:4 i Wandę 13:7 zdobyły równocześnie puchar ufundowany przez prezesa MZKS Wanda — mgr Szyptmę. W meczu o drugie miejsce spotkały się, w drugoligowych derbach krakowskich, zespoły Wandy i Cracovii. Po ładnej grze zwycięstwo odniósł reprezentantki Wandy 17:10 (9:2). Bramki dla Wandy padły po strzałach Dziuby 3, Buchacz 5, Fedorowicz, Bujnik, Domańskiej i Pajączkowskiej. Dla Cracovii strzelały: Węgrzyn 4, Kamienniarz i Adamczyk po 2, Jarzębowski i Ptasznik po 1. Pozostałe wyniki: Cracovia — Lokomotiv 20:16, Wanda — Lokomotiv 21:10. Tytuł „króla strzelców” przyznano Janinie Dziuble z Wandy, która zdobyła 21 bramek. Drugie miejsce w tej klasyfikacji zajęła Sipos z Epitoecku zdobywając 14 bramek przed Węgrzynówną i Adamczykówną z Cracovii — po 13. (jp)

Tu PTTK HIL

Wycieczka do Roztocza

Oddziałowa Komisja Turystyki Pieszej PTTK HIL organizuje atrakcyjną 4-dniową wycieczkę w dniach 25—28. VII br. do Roztocza. Noclegi w warunkach turystycznych z własnym sprzętem biwalowym. W programie wycieczki organizatorzy przewidują: ● w pierwszym dniu zwiedzanie zabytków na trasie Kraków — Tarnów — Łańcut — Jarosław — Narew, ● w pozostałych dniach przejsie piesze najpiękniejszymi partiami Roztocza na jego wschodniej krawędzi trasą: Narew — Rezerwat Nad Tanwią — Susiec — Osere-



— Panie kierowniku, te biurka są stanowczo za małe do pracy... Rys. A. KURJANOWICZ

tocykli, że Oddział PTTK w Bytomiu organizuje Rajd Motorowy Szlakiem Kuźnika — Poety Juliusza Ligonia, w dniach 24—25. VIII. br. Zapisy przyjmuje kol. Czesław Anioł w Biurze Oddziału PTTK HIL, do dnia 30 lipca 1974 r.

Biwak żołnierski odbędzie się 30 czerwca. Odwołany Biwak Żołnierski ZBoWiD, który miał odbyć się w dniu 16 bm. w Dolinie Bolechowickiej, dojdzie do skutku ale w innym terminie. Uczestników tej imprezy zawiadamiamy, że wyjazd nastąpi w dniu 30 czerwca. Program biwaku i miejsce zbiórki — bez zmian. (jd) Dziękujemy młodym turystom z KMT „Dymarki” za nadesłane nam pozdrowienia z VII Rajdu Szlakiem Zdobywców Wąlu Porzaskiego.

KIBICAMI:

Byliśmy.....

Jesteśmy.....

Będziemy.....?



Już 25 lat Klubu „Wanda”

W czerwcu 1974 roku mija 25 lat od powstania Międzyzakładowego Klubu Sportowego „Wanda”. Dwadzieścia pięć lat w życiu jednej organizacji sportowej to wiele. Ile jednak faktów, zdarzeń, nazwisk ulega zapomnieniu. Mało kto np. wie jak doszło do formalnych narodzin pierwszego Klubu Sportowego w Nowej Hucie.

W pierwszych powojennych latach budowy Nowej Huty — sport był jedną z nielicznych form rozrywki i wypoczynku. W pierwszym odruchu kilkunastu działaczy przekonanych o społecznej potrzebie powołania do życia tego typu organizacji sportowej podpisało w czerwcu 1949 roku odpowiedni dokument. Równocześnie działaczom organizacji społecznych dawało szansę osiągnięcia lepszych wyników w pracy wychowawczej, którą objęto wszystkich młodych ludzi przybywających do Nowej Huty.

W początkowym okresie działało Kolo Sportowe przy „Betonstalu” i prowadziło od 1949 roku sekcje wyczynowe piłki ręcznej oraz tenisa stołowego. W wyniku rozbudowy i zwiększenia się przedsięwzięcia budowlanych w Nowej Hucie na przestrzeni lat 1949—1954 powstaje 35 kół sportowych „Budowlani”, które prowadziły działalność na polu sportu wyczynowego i masowego.

W zakresie wyczynu prowadzono działalność w następujących sekcjach: piłki nożnej, siatkowej, koszykowej, ręcznej, szachy, tenisa stołowego, sportu motorowo-rajdowego, kolarstwa i boksu.

Zwiększające się zadania w sporcie wyczynowym — jak również ambicje sportowe budowlanych wymagały działalności skoordynowanej. W wyniku tego kołu temu w roku 1957 nadano nazwę Klubu Sportowego „Wanda”. Zresztą on wówczas tak atrakcyjną dyscyplinę jak: żużel.

Pierwszym prezesem MZKS „Wanda” — pełniącym przez wiele lat tę funkcję, był mgr Jan Gorczyca. Oprócz tego funkcję tę pełnili: Jan Adamski, mgr Adam Bukowski, mgr inż. Wiesław Konior, Julian Lipski, mgr Adam Mikulski, mgr Jan Kwiatkowski, a obecnie pełni funkcję prezesa mgr Edward Szyptma.

Obecnie klub prowadzi działalność w następujących sekcjach: piłki ręcznej, nożnej, siatkowej, judo, tenisa stołowego i gimnastyki sportowej męskiej. Na dotychczasowy żywot klubu składa się wiele wydarzeń dużych i małych, zmieniające się tendencje rozwojowe klubu dążące do dalszego społecznie pożytecznego działania i propagowania sportu wyczynowego.

Indywidualnie wyróżnili się jako reprezentanci Polski następujący zawodnicy — piłka ręcz-

na: Lidia Walezyk i Janina Dziuba; tenis: Jolanta Szatko; boks: Ludwik Ochman; judo: Kazimierz Wolnicki, Franciszek Marzec i Krzysztof Malik.

Klub skupia około 600 czynnych zawodników. Do wybierających się sekcji należą: tenis stołowy, piłka ręczna, gimnastyka sportowa i judo.

Za działalność społeczną na polu sportowym — odznakę „Zasłużonego Działacza Kultury Fizycznej”, otrzymali: J. Gorczyca, J. Labak, M. Nowak, A. Bukowski, a Złoty Krzyż Zasługi otrzymał M. Pomorski. Honorowymi prezesami klubu są: J. Gorczyca, Henryk Vogt, mgr inż. Józef Heffner.

Rok 1974 przejdzie do historii Klubu, jako okres istotnych przeobrażeń struktury kultury fizycznej i sportu kwalifikowanego w Polsce.

Uznając wartości wychowawcze, kulturowe i propagandowo-widowiskowe sportu wyczynowego oraz realizując uchwałę Rządu PRL w sprawie dalszego rozwoju sportu wyczynowego — zarząd Klubu podjął decyzję rozbudowy obiektów sportowych. Wybuduje się dwie sale, jedna dla piłki ręcznej z pełnowymiarowym boiskiem, drugą salę dla gimnastyki sportowej, dwa baseny pływakie (kryty i otwarty), sztuczne lodowisko oraz przebuduje się stadion (bieżnię) dla potrzeb L.A. Jest to zapowiedź ku lepszymu działaniu i rozwojowi sportu w tym klubie.

Inaugurację obchodów 25-lecia Klubu zbiegły się z obchodami 25-lecia naszej dzielnicy i 30-lecia Polski Ludowej. Rok 1974 jest również rokiem, który dla naszej kultury fizycznej ma historyczne znaczenie. To przecież dopiero władza ludowa w 30-lecia swojego powstania, otworzyła przed kulturą fizyczną możliwości wyższego, jakościowego rozwoju dzięki powołaniu odrębnej organizacji do spraw sportu kwalifikowanego — POLSKIEJ FEDERACJI SPORTU. W jej skład, na szczeblu centralnym, weszły polskie związki sportowe i nowo powstałe wojewódzkie federacje sportu, zaś na szczeblu wojewódzkim — kluby sportowe prowadzące działalność w zakresie sportu kwalifikowanego oraz okręgowe związki sportowe. Klub „Wanda” na pewno te możliwości w pełni wykorzystają.

Inaugurację obchodów 25-lecia Klubu rozpoczęto turniejem w piłce ręcznej z udziałem drużyn Węgier i NRD.

Z okazji Jubileuszu, życzymy Klubowi „Wanda” dużo lepszych wyników i osiągnięć poszczególnym sekcjom w realizacji założonych celów.

HENRYK TRACZ

GŁOS młodych

ZMS-owcy z W-22 dla Domu Dziecka

Niedawno do naszej redakcji przyszło następujące pismo: „Wychowankowie i Rada Pedagogiczna Państwowego Domu Dziecka nr 9 w Nowej Hucie wyrażają serdeczne podziękowanie dla pracowników Oddziału Telekomunikacyjnego HiL — członków

ZMS za przeprowadzenie konserwacji sprzętu radiotechnicznego i przepracowanie w czynie społecznym 60 godzin dla uczczenia 30-lecia PRL”.

Miło nam przekazać Czytelnikom te słowa, aczkolwiek nie jest to jedyny czyn społeczny ZMS-owców z Oddziału

Telekomunikacyjnego Wydziału Sieci Elektrycznych. Przepracowali oni bowiem w ramach Sztafety Czynów 30-lecia PRL ogłoszonej przez Zarząd Zakładowy ZMS Pionu Gł. Energetyka w dniach od 12 do 18 maja — 408 roboczogodzin. Porządkowali teren wokół pomieszczeń II Rejonu, remontowali anteny do radiotelefonu, okablowali i przerabiali zasilanie centrali telefonicznej, wciągali przewody na wieżę węglową, remontowali baterię akumulatorów i 3 głowice kablowe, prowadzili prace porządkowe i drobne remonty, a także gremialnie wzięli udział w czynie partyjnym w dniu 12 maja. Ponadto ZMS-owcy z W-22/T przepracowali ponad 80 roboczogodzin przy radiofonizacji Proszowic na święto 1 majowe. Nie brak również wśród nich racjonalizatorów. Zgłosili oni w wymienionym okresie 4 projekty racjonalizatorskie do komórki wynalazczej TE. — „Już od czterech lat — mówi przewodniczący koła ZMS przy W-22/T Ryszard Wójcik — organizujemy akcję naprawiania w czynie społecznym urządzeń radiowych i telewizyjnych dla rencistów i emerytów Huty im. Lenina. W tym roku zwróciliśmy się dodatkowo do Państwowych Domów Dziecka znajdujących się na terenie Nowej Huty z propozycją naprawiania w czynie społecznym sprzętu radiofonicznego. Na naszą propozycję odpowiedział Państwowy Dom Dziecka nr 9 przy os. Bieńczyce 60. Sądymy jednak, że inne tego typu placówki również zechcą skorzystać z naszych usiłowań”.

W pracach społecznych wyróżniają się szczególnie — Andrzej Rudek, Zbigniew Sikora, Jerzy Nowak, Krzysztof Findysz, Marek Danecki oraz Zdzisław Sieprawski. Trzeba jednak przyznać, że reszta członków koła (a jest ich w sumie 27) wcale im nie ustępuje. Wszyscy stanowią zgrany, dobrze rozumiejący się kolektyw.

Należy również stwierdzić, że ostatnio wzrósł poziom dyscypliny pracowniczej ZMS-owców z W-22/T. Wzrósł znacznie autorytet ZMS w wydziale. Ostatnio koło przyjęło siedmiu nowych członków, a jednego z nich rekomendowało do PZPR. Członkowie koła przy W-22/T interesują się także zagadnieniami społeczno-politycznymi. Dowodem tego jest duży zasób wiedzy, jaki zaprezentowali w czasie Turnieju Wiedzy Politycznej organizowanego przez ZZ ZMS TE. Do finału turnieju na szczeblu zakładowym zakwalifikował się jeden członek koła.

RYSZARD DZIESZYŃSKI

Spotkanie po latach...

SKRZYDŁA NAD KOMBINATEM

Jednym z budowniczych Nowej Huty jest major Mieczysław Anaczarski z 2 Pułku Lotnictwa Myśliwskiego „Kraków”. Jednostka ta — jak wiadomo — oślania swymi skrzydłami pokojową pracę naszego narodu i strażę kombinatu. Dzisiejszy major lotnictwa, wtedy, w 1949 roku opiekował się młodzieżą 2 Brygady Powszechnej Organizacji „Służba Polsce”, ze Śląska.

Kwaterowali w bloku zajmowanym dziś przez Zakłady Przemysłu Tytoniowego w Czyżynach. Nie było wtedy luksusów: blok był nieogrzewany, młodzież SP-owska żyła w trudnych warunkach. Zapłał do pracy, entuzjazm, był za to ogromny.

Brygada pracowała przy budowie pierwszych bloków mieszkalnych na osiedlu A-0 i A-1. W lecie, przeniosła się z czyżyńskiego „hotelu” do namiotów rozbitych na łące nad Wisłą.

Później Mieczysław Anaczarski skierowany został na kurs dowódców plutonów SP w Lublinie. Wrócił do Nowej Huty, objął dowództwo 10 Kompanii w 51 Brygadzie SP. Dalej budował, wraz z młodzieżą, nową, słoneczną dzielnicę Krakowa. Po paru la-

30 NA SZLAKACH CHWAŁY OREZA POLSKIEGO



Władysław Zieliński jest kierownikiem Samodzielnego Oddziału Wykonawstwa Inwestycyjnego huty, posiada wojskowy stopień plutonowego. Działalność konspiracyjną rozpoczął już w pierw-

KOLONIE ZUCHOWE

Dla najmłodszych członków ZHP, w ramach akcji letniej organizowane są kolonie zuchowe, które w zasadzie zlokalizowane są w obiektach stałych — pawilonach, budynkach szkolnych itp. Kolonie przygotowują zuchów do udziału w późniejszych latach, w obozach harcerskich. Mają one zatem olbrzymie znaczenie wychowawcze dla najmłodszej grupy wiekowej członków ZHP. Programy kolonii zuchowych przewidują także wychowanie ideowe, poprzez specjalne apele, kominki, gawędy, a także zabawy. Komendantami kolonii zuchowych są najbardziej doświadczeni instruktorzy ZHP przygotowani specjalnie do pracy z zuchami.

Komenda nowohuckiego Hufca ZHP im. Związku Młodzieży Polskiej, podczas nadchodzącej akcji letniej organizuje 9 kolonii zuchowych, posiadając w zasadzie na ten cel jeden pawilon w swym ośrodku szkoleniowo-wypoczynkowym w Gołkowicach Górnych pow. Nowy Sącz, który może pomieścić jednorazowo (na jednym turnusie) około 80 zuchów. Jednakże na trzech turnusach w Gołkowicach przebywać będzie 390 zuchów, gdyż część zuchów umieszczona będzie w specjalnie ocieplonych namiotach z podłogami. Pozostałe kolonie zuchowe zlokalizowane będą w wynajętych obiektach, poza terenem naszego województwa.

Ogółem na koloniach zuchowych, organizowanych podczas AL-74, przez Hufiec ZHP w Nowej Hucie, przebywać będzie około 480 zuchów.

JÓZEF SAJBOTH

szych latach okupacji współpracując z podziemnymi organizacjami. Przeżył niejedną ciężką chwilę, a szczególnie w przypadku gdy ulicą Grodzką w Krakowie przenosił na „melinę” powielacz. Natknął się na patrol Zbłąd, ale nie wypuścił paczki z ręk. Zatrzymają, będą kontrolować, czy nie? Utrzymał nerwy na wodzy, przeszedł obok Niemców jakby nic. Udało się...

W 1945 roku, w lutym, wcielony został do Ludowego Wojska Polskiego. Dostał się do 2 Zapasowego Pułku Piechoty II Armii. Przeszkolony został jako strzelec wyborowy. Los jednak inaczej pokierował jego bojowym szlakiem. Przydzielony został do szpitala polowego nr 30 z zadaniem kierowania transportem sanitarnym.

Z jednostką tą szedł bezpośrednio za pierwszą linią frontu. Zbierał rannych i przewoził ich do szpitali polowych. A było tych rannych, wymagających natychmiastowej pomocy lekarzy — wielu. Setki i tysiące.

Ciężkie były boje, a więc i obfite krwawe żniwo. Pod Rothenburgiem, gdzie oddziały polskie i radzieckie forsowały Nysę. Ciężkie walki toczyły się pod Budziszynem i pod Dreznem.

Koniec wojny zastał Wł. Zielińskiego w Szczecinie w

szpitalu garnizonowym nr 12. Rannych długo jeszcze przybywało. Cały personel szpitala miał pełne ręce roboty. Władysław Zieliński posiada Odznakę Grunwaldzką, Medal za Berlin, Złoty Krzyż Zasługi i Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. Wyróżniony też został Odznaką Budowniczego Huty im. Lenina.

Działalność aktywnie w organizacji partyjnej huty: jest przewodniczącym Komisji Skarg i Zażaleń przy KF. Przez wiele lat był sekretarzem KZ w DI.

Wspomnienia wojenne? Szczególnie pamiętne przeżył: Z wielu, odnotowuję kilka. W rejonie Budziszyna, gdzie toczyły się zażarte walki, a samo miasto — jak wiadomo przechodziło kilkakrotnie z rąk do rąk — rannych przybywało z godziny na godzinę. Sanitariusze, kierowcy „gazików” przerobionych na karetki, padali ze zmęczenia. Nigdy nie da się zapomnieć widoku poparzonych czołgistów. Cierpieli strasznie, niejednemu błagał o dobiecie. Taki był też obraz wojny...

Pamiętne było spotkanie z generałem Karolem Świerczewskim, legendarnym dowódcą II Armii LWP. Spotkał i poznał bliżej generała w willi pod Poznaniem. Wielka indywidualność, wspomina dziś Wł. Zieliński. Bohater narodowy, bojownik z Hiszpanii, słynny generał „Walter”. A człowiek prosty, bezpośredni, łatwo znajdujący drogę do żołnierskich serc.

(jd)



Popularyzować sztukę można, okazuje się, różnymi sposobami — nawet za pomocą... kwiatów. Na ten przedni pomysł wpadła mgr Krystyna Żymierska, organizując ostatnio w klubo-kawiarni ZDK HiL spotkanie poświęcone malarstwu kwiatów. Po krótkiej prelekcji, połączonej z pokazem barwnych reprodukcji „kwiatowych” obrazów, w drugiej części spotkania, odbył się błyskawiczny konkurs układania bukietów. Zwyciężyły w nim trzy kobiety i jeden mężczyzna. Całość tej niecodziennej imprezy, uznano za... najbardziej pachnące spotkanie ostatniego ćwierćwiecza. (okt.)

Fot. O. HUTNICKI

Remontowe szkół kłopoty

Pomieszczenie, w którym poproszono żebym usiadł, jest gabinetem dyrektorki szkoły. Gabinetem tylko z nazwy, bo w rzeczywistości jest typową grafiarnią, w której wszystkie straszny i odstrasza. Grafiarnia z gabinetu, powstała na skutek remontu szkoły, przeprowadzonego przez MPRB-5, od 20 stycznia br.

W tym to dniu, fachowcy od remontu zajęli całe trzecie piętro. Dzieci, które musiały opuścić swoje klasy, ulokowano w świetlicy, sali gimnastycznej, na korytarzach. Miano się tak męczyć, zgodnie z harmonogramem remontowych robót, do końca marca br. Dzisiaj już czerwiec dobiega końca, a te same dzieci, — z trzeciego piętra — nadal uczą się na korytarzu. Czy rzeczywiście uczą się, oświadczyć śmiem wątpić, bo cóż to za nauka w tej sytuacji?

REMONTOWCY BRAKOROBY

Kapitałny remont szkoły, ma kosztować 1.300 tys. zł. W ramach tej sumy, remontowcy z MPRB-5 mają wykonać prace związane z elektrycznością, stolarką, ślusarką, hydrauliką i malarstwem. Roboty rozpoczęli od elektryczności, potem zajęli się murarką i malarstwem. Poszło im to nawet dość sprawnie i może... termin byłby nawet dotrzymany. Ale interwencja pani dyrektor sprawiła, że nagle powstał rejdach o rozsypującą się stolarkę okien i drzwi, o której sprytni remontowcy „zapomnieli”. Zaczęli oponować, ale przyparci w końcu do muru, zabrali się do stolarki, a raczej zabrał się — jeden — jeden stolarz. Drzwi i okien jest kilkadziesiąt, on sam jeden — komentarz zbędny. Równie zbędne jest podkreślanie lekomyślności, która kazała malować ściany przed wprawieniem nowych ram okiennych i drzwiowych!

POWOLNOŚĆ W PARZE Z NIESOLIDNOŚCIĄ

Remont szkoły przebiega w łówtim tempie, może więc przy-

najmniej jakość wykonywanych robót jest godna pochwały? Gdzie tam! Wystarczy spojrzeć na sufity: są wyraźnie pofalowane wyrzuceniami.

Zapytani o te wyrzucenia elektrycy, z rozbijającą szczerością odpowiedzieli: — Nie płacą nam za kucie w betonie, zakładamy więc kabelki tylko w warstwie tynku, która miejscami jest tak cienka, że wprost nie ma gdzie kabla schować. Stąd wyrzucenia.

DALSZE GRZECHY

Zgodnie z kosztorysem, remontowcy z MPRB-5, mieli dać nową stolarkę prawie we wszystkich oknach. Początkowo, „zapomnieli” o niej zupełnie, a teraz wymieniają tylko w 17 — bo więcej nie mają. Ba! oni nawet szyb nie mają, toteż aby jakoś tam załatwić potrzeby, zabierają szyb z okien niższych pięter i wprawiają je na trzecim.

Na koniec, dyrektorka mówi: — Przed miesiącem była tutaj komisja z udziałem m. in. zastępcy naczelnika Urzędu Dzielnicowego.

— No i co?

— Zalamala ręce...

Nadal jednak nic się na lepsze nie zmieniło, więc nie dziwię się pesymizmowi pani dyrektor, która — nie bez podstaw — twierdzi, że remont nie skończy się nawet z wakacjami, a miało być już po nim z końcem czerwca.

— Zatem jak będzie naprawdę? — zapytujemy kierownika robót remontowych Szkoły Podstawowej nr 105 w os. Słonecznym — obywatela Bładka.

OKTAWIAN HUTNICKI

PS. Remontowych kłopotów, doznają aktualnie w równej mierze także szkoły nr 81 i 84. Remontuje je to samo MPRB-5.



W Dniu Nowohuckiej Plastyki, na uroczystym spotkaniu naszych artystów z władzami dzielnic, nie pominięto Redakcji „Głosu Nowej Huty”, która za popularyzację plastyki na swych łamach otrzymała pamiątkowy medal „Prezentacje 74”. Z rąk Janusza Trzebiatowskiego nagrodę odbiera redaktor naczelny „Głosu” Marian Oleksy.

Fot. J. BROŻEK

Moda



Osobom sprawnie władającym „drutami” nie sprawi specjalnego kłopotu wykonanie takiej ażurowej bluzeczki. Fason i wzór modelu jest bardzo prosty a całość prezentuje się wyjątkowo ładnie. Bardzo oryginalnie odbijają od wzoru pewne małe szczegóły, na które warto zwrócić uwagę — pleciony warkocz pasek oraz bardzo kolorowy bukiet sztucznych kwiatów.

Do późnej nocy rozmawialiśmy nieraz z młodzieżą o tej wizji przyszłości. A rano znów byliśmy na budowie. Z junakami stawaliśmy do pracy i cieszyliśmy się z każdego ich sukcesu. Dobrze, że na spotkaniu jest z nami Piotr Ożański, nasza chluba i duma. Oglądaliśmy kombinat, jesteśmy pełni uznania dla dokonanej tu pracy. Mogę powiedzieć, że choć szron przysypał nam skronie, czujemy się ciągle młodzi. Gdyby była taka potrzeba, stanęlibyśmy jeszcze raz na zew, poszlibyśmy na budowę. Takie bowiem są serca weteranów — pionierów, budowniczych Nowej Huty.

STEFAN OCHYRA NIE MÓGL PRZYJECHAĆ...

Zachorował i właśnie gdy w Nowej Hucie spotkali się pionierzy — budownicowie, przebywał na leczeniu w sanatorium. Jest oficerem Ludowego Wojska Polskiego, pełni służbę w Lublinie. Przyjechała w jego zastępstwie żona — Henryka. Powiedziała nam, że Stefan pracował w Brygadzie SP, przez kilka lat budował Nową Hutę, był aktywistą ZMP.

Dziś działa nadal aktywnie w kołach młodzieży wojskowej. Przekazuje młodym swe wspomnienia z pionierskich lat w Nowej Hucie. Wpaja im miłość do kraju i entuzjazm pracy dla Ojczyzny.

KAŻDA DROGA WIODŁA WTEDY DO... NOWEJ HUTY

Marian Kadów był wówczas zast. komendanta wojewódzkiego SP w Krakowie. Należy do grona pierwszych budowniczych Nowej Huty. Powiedział, że w czasie spotkania, nie jeden raz zakreśliła mu się iza w oku. Pamiętne i wzruszające są bowiem wspomnienia z tamtych dni gdy wszystkie drogi... prowadziły do Nowej Huty.

— Nie pytała się wtedy młodzież o pieniądze i nie chodziło jej o zaszczyty. Przychodziła na ten wielki plac budowy, aby pokazać swój zapal i ambicję. Aby budować Nową Hutę, przeobrazić plany i zamierzenia w kształt stalowego kombinatu.

Sporo czasu i pieniędzy pochłonęło zorganizowanie ośrodka kultury w Mistrzejowicach, w osiedlu Złotego Wieku. I trzeba przyznać, że pod względem estetycznym i funkcjonalności urzędzenia, filia Domu Kultury Huty im. Lenina jest ośrodkiem spełniającym nadzieje hutników, a przede wszystkim mieszkańców osiedla, dla których jest ta placówka pomyślana.

Natomiast, co do programu imprez i jego realizacji, opinie są podzielone. W każdym razie mistrzejowicka „Kuznia” nie kipi życiem. Organizowane są tu przeciętnie 2-3 imprezy tygodniowo, cieszące się mniejszym lub większym powodzeniem zależnie od atrakcyjności; przeważnie jednak odznaczają się słabą frekwencją. Pozostała część tygodnia, w programie rozrywkowo-kulturalnym tchnie zazwyczaj pustką.

Trudno o w pełni miarodajny sondaż zainteresowań mieszkańców, ale z pewnością wiadomo, że wielu oczekuje na zapowiadane seanse filmowe połączone z dyskusją, spotkania z ludźmi sztuki, literatury, estrady... których przeciętny obywatel zna raczej z ekranu telewizyjnego itd. itd.

Tymczasem dla zapelnienia „proramowej” luki, podaje się ludziom kulturę w najprostszej i najtańszej postaci. Już mieliśmy próbkę kilku takich zabaw. Były to całonocne tańce przy akompaniamencie wyjącej orkiestry i solistów. Około godz. 4-5 rano, goście mocno podchmieleli ku własnemu rozbańczeniu a utrapieniu mieszkańców, witała dzień mocnym „Po zielonej trawie...”

Ostatnio całonocne harce, jak się dowiedzieliśmy, urządził jeden z wydziałów hut,

Dom Kultury czy pospolita tancbuda?

A więc dopowiadając sobie resztę — byłoby to szumnie zwane soboto-niedziele hutników? Czyżby kierownictwo Klubu uważało podaż w karczymnym stylu hulanki, za najodpowiedniejszą rozrywkę kulturalną dla hutników? Jeśli tak, to w niedługim czasie grozi nam przekształcenie się mistrzejowickiego Domu Kultury w trzeciorzędną tancbudę. Wszakże dotąd żaden z krakowskich lokalów nocnych nie „pracuje” do godziny 5

rano. Klub „Kuznia” ma w tym względzie zdecydowaną przewagę. Nie jedyną zresztą. Drugim atutem, organizowanych tu całonocnych zabaw, jest ich „internacjonalistyczny” charakter. Drzy w posadach budynek od „Bella Italia... „Viva Espania...” innych przebojów, śpiewanych po angielsku, hiszpańsku, włosku... A mówią, że Polacy mają kłopoty z uczeniem się języków obcych!

H. ROSIEK

KLUB „AA” W NOWEJ HUCIE GOŚCI JUGOSŁOWIAN

Klub Anonimowych Abstynentów im. Mieczysława Klepki w Nowej Hucie gości delegację bratniego klubu z Jugosławii, z miasta Nowy Sad. 42-osobowej grupie Jugosłowian przewodniczą lekarze, psychologowie oraz personel pielęgniarski. Współpraca między obu klubami rozwija się bardzo dobrze, a najlepiej świadczy o tym fakt, że Jugosłowianie z Nowego Sadu już po raz czwarty przybyli do swych kolegów w Nowej Hucie celem wymiany

doświadczeń. Przyjaźń i współpraca klubów datują się od 1972 roku.

Zarząd Klubu „AA” w Nowej Hucie zorganizował swym gościom wycieczki do Zakopanego i Oświęcimia oraz umożliwił im wzięcie udziału w niedzielnych zajęciach psychoterapeutycznych, które odbywają się w Szpitalu im. J. Babińskiego w Kobierzynie.

Odbyło się także spotkanie Jugosłowian z abstynentką młodzieżą z osiedla Słonecznego.

(jd)

WZOROWY ZAKŁAD OPIEKUŃCZY SZKOŁY NR 99



Na zdjęciu: w czasie lekcji jęz. polskiego w kl. VII.

Od 10 lat opiekę nad Szkołą Podstawową nr 99 na os. Na Stoku sprawuje Przedsiębiorstwo Robót Wykończeniowych „Budostal”. Osobami koordynującymi pracę z ramienia zakładu są dyrektor mgr Józef Dzierża i Przewodniczący Rady Zakładowej Pasternak.

Zakład w 100 proc. wykonał plan współpracy zarówno w

KRONIKA ZDK HIL

Zakończony został tegoroczny sezon Klubu Miłośników Teatru i Klubu Miłośników Poezji przy ZDK HIL. Trwał on przez 8 miesięcy, przyczyniając się niewątpliwie do dalszego rozbudzenia zainteresowań tymi „dyscyplinami”.

Sezon zakończono monodramem Antoniego Słonimskiego pt. „Jak to było naprawdę?” — w wykonaniu aktorów z teatru w Tarnowie. Dzięki reżyserii Ryszarda Smołżewskiego, przedstawienie stało się prawdziwym widowiskiem, oceniającym w sposób nader interesujący „piękny dziewiętnastowieczny świat”.

W powodzeniu monodramu, ma swą zasługę również Wojciech Skibiński — wykonawca roli starego, ubożego Żyda warszawskiego. (okt)

Uwaga — czerwotka!

Wody i mydła nigdy nie za wiele

Już od dwóch miesięcy nowohucki Sanepid notuje szereg przypadków czerwotki, szczególnie wśród dzieci do lat siedmiu. Ta choroba „brudnych rąk” nasila się zwykle w okresie lata i jest chorobą zakaźną wywołaną przez bakterie.

Jak informuje Dzielnicowa Stacja Sanepidu — przy zaobserwowaniu objawów choroby (biegunka o różnym nasileniu, stolce z domieszką śluzu, czasem krwi) należy natychmiast zgłosić się do lekarza.

Lepiej jednak zapobiegać niż leczyć. A zapobieganie to przede wszystkim przestrzeganie zasad higieny osobistej i artykułów, które spożywamy. Mycie rąk przed każdym posiłkiem, po wyjściu z toalety, dokładnie, pod bieżącą, gorącą wodą mycie owoców i jarzyn, higieniczne przygotowywanie posiłków — to najlepsza recepta przeciw czerwotce.

W krótkich komunikatach donosiliśmy wielokrotnie o sukcesach i wyróżnieniach, jakie zdobywał zespół Estrady Poetyckiej „Budostal” na różnych ogólnokrajowych konkursach. Niedawno „Estrada” wystąpiła z nową premierą... Po obejrzeniu „Najmniejszego Teatryku Świata — Zielona Geś” K. I. Gałczyńskiego, śmiało można przedstawić zaliczyć do wydarzeń sezonu kulturalnego w naszej dzielnicy.

Świetnie opracowana całość tego spektaklu oraz ze zrozumieniem oddany sens scenek, nie tylko bawią, lecz również pobudzają do refleksji. Czwórka młodych, utalentowanych uczestników bardzo dobrze weszła się w swoje role — niż też dziwne, że występy przerywane były rześcistymi brawami. Wysoki poziom i odpowiedni dobór członków „Estrady Poetyckiej” jest zasługą pani Grażyny Kochanowskiej, która jest opiekunką zespołu. Oryginalne i nowoczesnie opracowane widowisko reżyserował aktor Teatru Ludowego Stanisław Michno.

W związku z przerwą urlopową Estrada Poetycka „Budostal” podejmie swoją działalność we wrześniu. Przekazując tę relację jesteśmy przekonani, że zainteresuje ona wielbicielei twórczości „Mistrza Ildefonsa”.

Kog.

Fot. J. BROŻEK

Udana premiera



ODZNACZENIA ZHP

W czasie Dni Młodości „Głos Nowej Huty” oraz red. Adam Zarnowski otrzymał Honorowe Odznaki Ruchu Przyjaciół Harcerstwa. Odznaki te nadane zostały przez Główną Kwaterę ZHP, z nowohuckim Hufcem. (js)

FINAL OLIMPIADY MATEMATYCZNEJ

Przed kilku dniami w LO nr XI w Nowej Hucie odbyło się uroczyste zakończenie Dzielnicowej Olimpiady Matematycznej. Organizatorami imprezy byli nauczyciele z III, XII i XVI LO, a całością kierowała wizytator Wanda Walaszek.

W Olimpiadzie startowało ponad 400 licealistów z naszej dzielnicy. W finale I miejsce zajęli: — wśród klas I — Bożena Kołodziejczyk i Maryla Olszewska z XI LO; — z klas II — Jan Niechwiej z XII LO, Andrzej Waskiej z XVI LO i Sławomir

Poszeleżny z III LO; — Z klas III — Lajna Charula i Zbigniew Witkeci z XI LO. Zwycięzcy otrzymali nagrody książkowe i dyplomy.

Celem Olimpiady było popularyzowanie i pogłębienie wiadomości, które wchodziły w zakres „królowej nauk” — matematyki. W następnym roku planuje się zorganizowanie zmagani między najlepszymi matematykami z Nowej Huty i „Starego Krakowa”.

Fot. JÓZEF BROŻEK



Najlepsi otrzymują nagrody z rąk wizytator Wandy Walaszek i profesora matematyki, Stanisława Walczaka

Z życia organizacji związkowej HIL

W ostatnim czasie dokonane zostały zmiany osobowe w niektórych radach zakładowych na terenie Huty im. Lenina. Oto kilka informacji na ten temat.

W wyniku złożenia rezygnacji przez Henryka Pańca — dotychczasowego przewodniczącego Rady Zakładowej w Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych, plenum RZ dokonało wyboru nowego przewodniczącego. Został nim Aleksander Antosz, długoletni działacz partyjny i związkowy w ZO.

W związku z delegowaniem dotychczasowego przewodniczącego Rady Zakładowej w Wydz. Walcownie Wstępne Antoniego Burdaka na naukę w Technikum dla Przemysłowców Robotników w Nowej Hucie, zrezygnował on z pełnionej dotychczas funkcji. Plenum Rady Zakładowej dokonało wyboru na stanowisko przewodniczącego RZ w P-60

Witolda Wójcicka — dotychczasowego sekretarza RZ, mistrza-elektryka.

W związku z powołaniem do życia Zakładu Wielkopiecowego, w skład którego wchodziły wydziały: Wielkie Piece, Aglomerownie i Wydział Przerobu Żużla, utworzona została nowa Rada Zakładowa Zakładu Wielkopiecowego. Jej plenum składa się z dotychczasowych członków wszystkich trzech rad. Poprzednio istniejące rady zakładowe stanowią obecnie rady wydziałowe.

W wyniku wyborów powołane zostało 11-osobowe Prezydium Rady Zakładowej Zakładu Wielkopiecowego, a funkcją przewodniczącego nowej Rady powierzona została Kazimierzowi Klarmanowi — długoletniemu działaczowi organizacji partyjnej, młodzieżowej i związkowej HIL. (jd)

Kącik filatelistyczny

„Internaba 1974”

Dla uczczenia jubileuszu 100-lecia Światowego Związku Pocztowego (UPU) w dniach od 7 do 16 czerwca br. otwarto w Bazylei wielką międzynarodową wystawę filatelistyczną, pn. Internaba 1974. Z tej okazji Poczta Szwajcarii wprowadziła do obiegu czteroznaczkowy bloczek przedstawiający gości pocztowych z XIII wieku.



Kronika Sądowa

Pierwsze manko

Bożena G. jest młodą dziewczyną. Wybrała zawód sprzedawcy i po skończeniu odpowiedniej szkoły została zatrudniona w jednym z nowohuckich sklepów „Argedu”. Sklep, a raczej jego personel, cieszył się świetną opinią u pracodawców. Nigdy nie zdarzały się tutaj manka, a i ze strony klientów nie było także skarg. Toteż wszyscy byli zaskoczeni gdy któregoś dnia komisja przeprowadzająca w sklepie remanent stwierdziła niedobór finansowy.

Manko było stosunkowo nieduże. Kolejne, dokładne sprawdzenie odpowiednich dokumentów wykazało niedobór 5 tys. 623 zł i 85 groszy. Jednak tutaj nie tylko o same pieniądze chodziło. Liczyła się także opinia zatrudnionych w sklepie sprzedawców, ich wzajemne do siebie zaufanie bez któregoś dnia pracodawca jest przecież niemożliwa. Nic więc dziwnego, że chciano dokładnie sprawdzić przyczynę manka. Próbowano znaleźć najbardziej prawdopodobne rozwiązanie, jednak dokładna analiza faktów jednoznacznie wskazywała, że pieniądze zostały zabrane z kasy przez któregoś ze sprzedawców.

Były dokumenty. Okazało się, że w niektórych rubrykach finansowej dokumentacji ktoś dokonał łatwego dostrzeżalnego poprawek. Sposób fałszerstwa, jego natliwość i „technika” nowych wpisów, jasno określały malwersanta. Doświadczony pracownik handlu nigdy nie zdobyłby się na tego rodzaju „sztuczki”. Przecież pierwsza lepsza kontrola z łatwością wykryłaby fałszerstwo. I wtedy właśnie podejrzenia skierowały się na osobę Bożeny G.

W sklepie pracowała zaledwie kilka miesięcy. Ponieważ dopiero zaczynała karierę sprzedawcy nie była jeszcze odpowiedzialna materialnie za zgromadzone w sklepie społeczne mienie. Nie znaczyło to jednak ucale, że Bożena G. nie mogła odpowiadać za pospolitą kradzież.

Bożena G. początkowo nie przyznawała się do

zrzucanej jej kradzieży. Nawet jeszcze w trakcie śledztwa utrzymywała, że jest zupełnie niewinna i zająć musiała jakąś pomyłką. Jednak dowody były na tyle przekonujące, że pozwały na wniesienie do sądu aktu oskarżenia.

W trakcie przewodu sądowego Bożena G. zmieniła jednak linię obrony. Przyznała się do winy. „Pieniądze zabierałam kilkakrotnie: kasy — mówiła w trakcie rozprawy — po 50 i tysiąc złotych. Sumy te zużywałam na swoje wydatki. Przyznaję także, że sfałszowałam nie które dokumenty finansowe. Wyrównałam całą szkodę. Ja bardzo żałuję tego co zrobiłam. Nie zdawałam sobie jednak sprawy z odpowiedzialności gdyż dopiero pierwszą raz pracowałam w sklepie. Więcej już nigdy nie zabiorę ni swoich pieniędzy”.

Sąd biorąc pod uwagę młody wiek oskarżonej a także fakty skruchy i przyznanie się do winy wymierzył Bożenie G. stosunkowo łagodny wymiar kary. Dziewczyna została skazana na 11 miesięcy pozbawienia wolności z zawieszeniem wykonania kary na okres lat 3. Jednocześnie została oddana pod nadzór kuratora. Będzie musiała także zapłacić 2,5 tys. zł grzywny, tysiąc złotych kosztów postępowania oraz 2 tys. 300 zł opłat sądowych. Tak więc mimo zwrócenia „Argedowi” zagarniętej sumy Bożena G. odczuje finansowo skutki swojej bezmyślności. Wymierzona jej kara pieniężna oraz sądowe koszty przekroczyły sumę otych pięćsetek i tysięcy wydawanych lekką rączką na dziewczęce fatłaszkę i kosmetyki.

Jestem przekonany, że Bożena G. po pierwszej i jakże bolesnej życiowej lekcji nigdy już nie wyciągnie ręki po społeczne mienie. Warto jednak aby o fakcie, iż malwersacja zupełnie nie popłaca pamiętali także wszyscy młodzi ludzie zaczynający dopiero swoją zawodową pracę. Zresztą nie tylko młodzi i nie tylko ci zatrudnieni w punktach handlowych. Bowiem smutną to widok gdy na sądowej sali przyskają marzenia o łatwym i przyjemnym życiu nie opłaconym wprawdzie prozaicznym, ale uczciwym trudem każdego kolejnego dnia...

J. HANDERĘK



ŚMIECHU warte



„GAZETA POZNAŃSKA”

Mądrzej głowie dość przystawie

- Dawniej Piotr był Piotrem, a lotr lotrem.
- Nie każdy Piotr łysy, znajdzie i Piotra z czupryną.
- Nie pieprz, Pietrze, wieprza pieprzem, bo przepieprzysz, Pietrze, pieprzem wieprza.
- Pietra komu napędzi.
- Piotr wie, co mówi, Paweł zaś mówi, co wie.

Cynik Monimos mówił, że lepiej być ślepym niż nie wykształconym. Bo ślepiec wpada w rów, a niewykształcony w odchłani.

Filip, król macedoński mawiał, że lepszy obóz jeleni pod wodzą lwa, niż obóz lwów pod wodzą jelenia.

Teokryt usłyszał nauczyciela, który źle czytał i spytał go czemu nie czyta geometrii. — Nie umiem — odpowiedział nauczyciel. — Cóż, czytać też nie umiesz.

MYSLI

Łatwiej ojcu o dziecko, niż dziecku o ojca.

Najtańsze z cudownych lekarstw: cud.

Do matki dziesięciorga dzieci: — A co pani mąż robi w domu?

Między chłopcem a mężczyzną jest poważna różnica. W koszczie ich zabawek.

Nigdy nie spotkałem nikogo, kto sprawiłby mi tyle kłopotu co ja sam.

To taki snob, że gdy sypie pokarm ptakom, wywiesza tabliczkę: WRÓBLOM WSTĘP WZBRONIONY!

Szczęście pieniędzy nie daje.

Epitafium na grobie w Georgi (USA): „Tu spoczywa ojciec trzydziściorga dzieci. Byłoby ich więcej, lecz nie starczyło czasu.

Jeśli przemawiasz do rozsadku, nie podnoś głosu.

Każdy ma prawo do szczęścia, nie każdy ma szczęście do prawa.

Grając pierwsze skrzypce, uważaj by nie przeciągnąć struny.

Z antologii klasycznej

Diogenes mawiał: — Modlą się do bogów o zdrowie; a większość czyni wszystko co zdrowiu przeciwnie.

Diogenes mawiał, że w domach, gdzie najwięcej pożywienia, gnieździ się mnóstwo myszy i lasic, a i ciała, które najwięcej dostaje pokarmu ściągają na siebie wiele chorób.



— Mam pomysły! Chodźmy na King's Road i pośmiejmy się z młodych! PUNCH



— Skąd mogę mieć pewność, że nie chodzi mu o moje pieniądze?

- Trzymaj Pietrze Pawła, bo leci do diabła.
- Dobrze jak świętemu Piotrowi w Rzymie.
- Święty Pieter to zrobi za ciebie.
- Zazdrosny jak świętego Piotra matka.
- Paweł obracał pieczonkę a Gaweł mu ja zjadł.
- Gdy na Pawła wiały wieje, szybko potem deszcz poleje.

KAWAŁY - BANALY

LOWIECTWO
Żona do męża, który wrócił z polowania z pustą torbą: — Nie mogę pojąć, jakim sposobem przodkowie mogli żyć z łowiectwa.

DLACZEGO?
Sędzia pyta oskarżonego: — Dlaczego ukradłeś ten samochód? — Myślałem, że nie ma właściciela. — Skąd to przypuszczenie? — Samochód stał pod bramą cmentarną.

REAKCJA
Rozmawiają dwaj przyjaciele. — Nie wiesz jak Kowalskiemu ukiada się małżeństwo? — Nie. Wiem tylko, że po bił znajomego, który w miesiąc po ślubie przyszedł żołyć mu ślubne życzenia.

W CO TYGODNIU?

KINA

Świt — kino nieczynne.

Światowid — do 30 bm. godz. 15.45, 18, 20.15 „Klute” prod. USA, od lat 18, 1—2 lipca godz. 15.45, 18, 20.15 „Dowódca łodzi podwodnej” prod. radz. od lat 11, 3—7 lipca godz. 16, 18, 20 „Syn Godzilli” prod. jap. od lat 11.

Światowid Mała Sala — do 30 bm. godz. 15, 17, 19 „Wódz Indian Tecumseh” prod. NRD od lat 11, 1—3 lipca godz. 15, 17.15, 19.30 „Porachunki” prod. ang. od lat 18, 4—7 lipca godz. 15, 17, 19

„Roztargniony” prod. franc. od lat 14.

Sfinks — do 30 bm. godz. 15.45, 18, 20.15 „Port lotniczy” prod. ang. od lat 14, 1—3 lipca godz. 16, 18, 20 „Zimorodek” prod. radz. od lat 7, 4—7 lipca godz. 16, 18, 20 „Absolwent” prod. USA, od lat 16.

TEATR

29 bm. godz. 19.15 „Car Fiodor”, 30 bm. godz. 19.15 „Cyrułik sewilski”, od 1 do 4 lipca teatr nieczynny (próba) 5 lipca godz. 17.00 „Buratino” (bajka).

ZAPRASZAMY NA WYSTAWĘ



W ub. tygodniu w Galerii „Rytm” została otwarta wystawa malarstwa Ewy Brachel. Na zdjęciu — kwiaty dla autorki przekazuje w imieniu kierownictwa ZDK HIL Stefan Niedźwiedzki. Fot. J. BROŻEK

PROGRAM TELEWIZJI

PROGRAM I

SOBOTA — 10.00 „Poznaj samego siebie” — film fab 15.30 Kronika. 16.05 Inf. Wydawniczy. 16.30 Dziennik. 16.40 Dla dzieci. 17.00 Dla młodych widzów. 17.40 Szare na złote. 18.05 Klub Miłośników Sztuki. 18.30 PEGAZ. 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor. 20.20 Fest. Pol. Piosenki „Opole 74”. W przerwie ok. 21.20 Dziennik. 22.40 Wiadomości sportowe. 22.50 „Poznaj samego siebie” — film fab.

21.45 Dziennik. 22.00 Przegląd piłkarskich MŚ.

CZWARTEK: 7.25 Powt. meczu Polska-RFN. 9.00 Poranek Telewizji Najmłodszych. 10.00 „Morderca samotnych kobiet” — film fab. 11.40 Matematyka w szkole. 16.30 Dziennik. 16.40 Wiem wszystko — teleturniej. 17.05 Teleferka. 18.15 Kronika. 18.35 Polska w świecie. 19.00 TEST. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 „Morderca samotnych kobiet” — film. 21.55 Wiadomości sportowe. 22.10 Z cyklu: Czym żyje świat. 22.40 Dziennik. **PIĄTEK**: „Obronca życia” — film fab. 16.30 Dziennik. 16.40 „Najlepszy z najlepszych” pr. pop.-nauk. 17.25 Turystyka i wypoczynek. 17.50 Studio Złotowe Młodych. 18.20 Kronika. 18.40 Dialogi historyczne. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 „Zaspiewajmy to jeszcze raz”. 20.50 Panorama. 21.30 Czworobok — pr. publ.-kult. 23.30 Dziennik.

NIEDZIELA — 7.30 TV Kurs Rolniczy. 8.15 Nowoczesność w domu i zagrodzie. 8.35 Bieg po zdrowie. 9.00 TELERANEK. 10.20 Ex libris. 10.35 ANTENA. 10.50 Piosenka dla ciebie. 11.35 RADAR. 11.50 Estrada Poetycka. 12.05 Dziennik. 12.25 Przemysł rolnictwu. 12.40 „Zapisane w pamięci”. 13.20 Nie tylko dla pań. 13.50 Wakacyjna wędrowka (Kr). 14.20 „Czarny kot” — film fab. 15.30 Losowanie Toto-Lotka. 15.50 Piłkarskie Mistrzostwa Świata. 17.50 Przyjaciel czy odrzuć? 18.40 Program baletowy. 18.55 Refleksje obywatelskie. 19.15 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Festiwal Polskiej Piosenki „Opole 74”. W przerwie ok. 21.20 Wład. sport. 22.35 Informacyjny mag. sport. oraz przegląd Piłkarskich Mistrzostw Świata.

PONIEDZIAŁEK: 10.00 Piłkarskie Mistrzostwa Świata: Polska—Jugosławia. 16.15 Oferty. 16.30 Dziennik. 16.40 Echo stadionu. 17.05 Teleferka. 18.15 Panorama Rzeszowska. 18.45 Kronika. 19.00 Nauka polska w 30-leciu. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Teatr TV: „Siawa i chwala”. 21.55 Chwilka wspomnień — film dok. 22.25 Dziennik. 22.40 Sport. 22.50 „Jutro” — film TVP.

WTÓREK: 9.00 Poranek Telewizji Najmłodszych. 10.00 „Józef Balsamo” — film. 16.30 Dziennik. 16.40 Finał IX Olimpiady Wiedzy Społ.-Polit. 17.35 Szczecin rok 1945. 18.20 Kronika. 18.40 Eureka. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Józef Balsamo. 21.15 Sport. 21.20 Interstudio. 21.50 „Co kto lubi”. 22.40 Dziennik.

ŚRODA: 9.25 Matematyka w szkole. 10.00 Czarodziej Glinka film fab. 11.30 Matematyka w szkole. 15.35 Informacje, Towary, Propozycje. 15.50 Piłkarskie MŚ: Polska-RFN, w przerwie ok. 16.45 Dziennik. 17.40 Losowanie Małego Lotka. 17.50 Kronika. 18.05 „Zmaganie z Bałtykiem”. 18.30 Dziennik. 19.10 Dobranoc. 19.20 MŚ w piłce nożnej. 21.20 „Pożegnanie weterana” film dok.

PROGRAM II

17.50 „Jacek Gaj” — rep. film. 18.10 „Pory roku” — „Lato” Józefa Haydna. 18.40 Mała Encyklopedia Zwierząt. 20.20 Sprawozdanie z trójmeczku lekkoatlet. Polska — Kanada — Wielka Brytania. 21.20 „Świadectwo martwych oczu” — film fab. 22.45 24 godziny. 22.55 Hawańskie rytmy.

NIEDZIELA — 13.30 Militaria — Obronność — Nowoczesność. 14.00 „Motywy”. 14.30 „Polska na morzu”. 15.30 Świat, obyczaje, polityka. 16.00 Ekran wspomnień: „Ogniomistrz Kaleń”. 18.00 Sprawozdanie z trójmeczku lekkoatletycznego Polska — Kanada — W. Brytania. 20.20 Cioconda bez uśmiechu. 21.55 Ballady śpiewa Stefan Zach. 22.20 Kalejdoskop rytymów.

PONIEDZIAŁEK: 18.00 „Garncarze”. 18.25 Sport u sąsiadów. 20.20 „Kofanowie — kolorowi Indianie” film dok. 20.45 Wesele łowicko-opoczyńskie. 21.10 „Człowiek z lustra” pol. film anim. 21.20 24 godziny. 21.35 Doktor Ewa.

WTÓREK: 17.50 Polski Film Dokumentalny. 18.30 „Zniszczyć pirata” nowela film. 20.20 Portret K. I. Gałczyńskiego. 20.55 „Koncert na pokładzie”. 21.15 Zapraszamy na wtorek — Sopot 66. 21.55 24 godziny. 22.05 Teatr TV: F. G. Lorca „Yerma”. **ŚRODA**: 17.20 Koncert fortep. D. Kabalewskiego. 17.40 Kino Miniatur. 19.20 Czarodziej Glinka

film fab. 21.05 Koncert orkiestr dętych. 21.30 Malarstwo rosyjskie. 22.00 Śpiewa L. A. Mróz. 22.20 24 godziny.

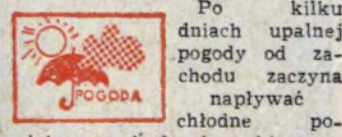
CZWARTEK 16.50 Polski Film Dokumentalny. 17.50 Polskie filmy animowane. 18.05 Monografie miast — Skoczów. 18.35 Interparada — pr. TV czechosł. 20.20 Kalejdoskop sportowy. 20.35 „Cztery temperamynty” film muz. 21.20 Zmiana wachty — pr. NRD. 22.30 Z cyklu: On i ona. 23.00 24 godziny.

PIĄTEK: 17.20 Dyplom i co dalej? — pr. publ. 17.50 Adiutant jego ekscelencji — film ser. 20.20 W kręgu młyna nad Lutynią. 20.50 Ekran wspomnień: Trzy kroki po ziemi. 22.35 24 godziny. 22.45 TEST.

HARCERSKIE OBOZY ZAGRANICZNE

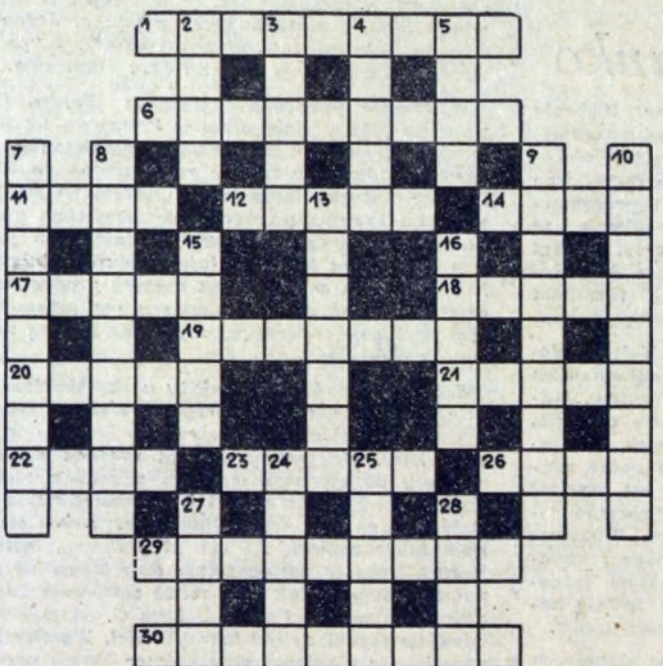
W miesiącu lipcu przebywać będą w Jugosławii na obozach członkowie szczepli harcerek i harcerzy tego szczepli: „XX-lecia PRL” (35 osób), działającego przy „Budostalu” oraz ze Szkoły Podstawowej nr 86 (35 osób).

W sierpniu, na obozie wędrownym, przebywać będą w Bułgarii i Węgierskiej Republice Ludowej członkowie szczepli im. Marii Dąbrowskiej z XI Liceum Ogólnokształcącego. 40 harcerek i harcerzy tego szczepli z wiodzi: Sofię, Wanę i Budapeszt. Również w sierpniu, na terenie Bułgarii, przebywać będzie 22 członków ZHP ze Szkoły Podstawowej nr 105.



Po kilku dniach upalnej pogody od zachodu zaczyna napływać chłodne powietrze pochodzenia arktycznego. Sprowadza je zatoka niżu nad południowej Szwecji i leżącej w niej front chłodny. Tak więc w najbliższych dniach zachmurzenie będzie początkowo duże z opadami deszczu, przeważnie o charakterze przelotnym oraz burze. Temperatura spadnie poniżej 20 st. Po przejściu frontu rozbuduje się z koei klin wyżowy, co da przejaśnienia i rozpodzenia, będzie jednak nadal chłodno. Dopiero, kiedy układ wyżowy znajdzie się nad Polską wróca ciepłe i słoneczne dni.

PROMYK



Erenburg, 28. rodzaj gry (32 karty).

Wśród czytelników, którzy do dnia 5 lipca nadesłały prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody — bony książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z HASŁEM „NOWA HUTA SYMBOLEM SOCJALISTYCZNEJ POLSKI”.

BONY KSIĄŻKOWE ZA ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z NR 23 I 24 WYLOSOWALI:

1. Anna Mika, os. Handlowe 8/133, 31-936 Kraków;
2. Kazimierz Solak, os. Góralsi 11/6 31-960 Kraków;
3. Roman Szczepanowski, os. Zgody 12/9, 31-950 Kraków;
4. Zofia Markowiak, ul. Rydla 1/53, 30-122 Kraków;
5. Bogumiła Sieradzka, ul. Centralna 3/10, 31-982 Kraków;
6. Helena Szczerba, ul. Jaremy 14/50, 31-318 Kraków;
7. Adolf Bugno, Centrum D, bl. 1/180, 31-932 Kraków;
8. Leokadia Dedo, ul. Marka 33/5, 31-024 Kraków;
9. Józef Bednarczyk, os. Zgody 8/37, 31-950 Kraków;
10. Bożena Płaszczyk, ul. Bandtkiego 21k, 30-129 Kraków.

Uwaga: bony wysyłamy pocztą.

„GŁOS NOWEJ HUTY”
Adres redakcji: Huta im Lenina
Telefony bezpośrednie: 428-99
przez centrale HIL — 446-60 i 401-20 wewn 48-11 (redaktor naczelny) 47-69 (sekretarz odpow. redakcji) 55-51 (sekretariat) Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” w Krakowie, ul. Wielopole 1.

Pozioło: 1. ostatki, 6. przepisy wyborcze, 11. królewskie imię w Norwegii, 12. willa do trzeciej potęgi, 14. coś jak małe jezioro, 17. cenny metal, 18. uczestnik powstań w Bretanii i Wandii w obronie Burbonów w czasie Wielkiej Rewolucji Francuskiej, 19. kielbaska do grzania, 20. i Brutus był przeciwko niemu, 21. łowi myszy, 22. strzęp materiału, 23. oddział w szkole, 26. lód z nieba, 29. kopano tam glinę, 30. zacząca.

Pionowo: 2. jaja ryby, 3. szkło w oknie, 4. świadczenie pracownika na rzecz pracodawcy, 5. roślina oleista o jadalnych nasionach, 7. krzew lub jego jagoda (niezłe z niej wino), 8. tkanina domowego wyrobu, 9. układ elementów jakiejś całości, budowa, konstrukcja, 10. straż przednia, 13. pieniądze w celu przekupienia, 15. pachnie w kiszonych oliw, 23. oddział w szkole, 26. lód z nieba, 29. kopano tam glinę, 30. zacząca.